

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Rok XII.

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 29 WRZESNIA 1929 R.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Piotrkowska 106

Nr. 219

TRAKTAT HANDLOWY Z POLSKĄ

Dr. Hermes ustąpił ze stanowiska kierownika delegacji dla rokowań z Polską

BĘDZIE ZAWARTY

Domagają się tego sfery gospodarcze Rzeszy

BERLIN, 28. 9. Komunikat półurzędowy potwierdza wiadomości prasowe o ZŁOŻENIU PRZEZ DR. HERMESA PROSBY O DYMISJĘ. Kanclerz Rzeszy Miller przyjmie w dniach najbliższych d-ra Hermesa celem poinformowania się o sytuacji, wytworzonej przez ustąpienie kierownika delegacji niemieckiej dla rokowań z Polską.

BERLIN, 28.9. (ATU). Wielkie wrażenie w sferach gospodarczych niemieckich wywarł fakt ustąpienia ze stanowiska przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską dr. Hermesa. Dziś dr. Hermes przestał na ręce kanclerza Rzeszy pismo w którym zgłasza swą rezygnację.

Na marginesie dymisji dr. Hermesa koła gospodarcze niemieckiego Górnego Śląska, który najwięcej ucierpiał wskutek wojny celnej wyrażają nadzieję iż WKRÓTCE TRAKTAT HANDLOWY Z POLSKĄ BĘDZIE ZAWARTY.

BERLIN, 28.9. „Berliner Tageblatt“ donosi, że b. min. dr. Hermes zwrócił się do rządu Rzeszy z prośbą o zwolnienie go ze stanowiska przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską.

W liście, wystosowanym do kanclerza Rzeszy, motywuje dr. Hermes swą dymisję tem, że między nim a urzędem spraw

zagranicznych ISTNIAŁY RÓŻNICE ZDAŃ i że w wykonaniu swej działalności na stanowisku nie był popierany przez ministra wyżywienia Reszy Dietricha w formie dostatecznej zdecydowanej.

Według „Boersen Courier“ dr. Hermes uważa się wprost zbyt przeciążonym pracą, związaną z jego działalnością agrarno-polityczną.

BERLIN, 28.9. (Tel. wł.)

W ostatnim numerze „Ostwirtschaft“, oficjalnym organie „Russland - Ausschuss der deutschen Wirtschaft“ — organizacji, łączącej w sobie centralne instancje wszystkich galezi życia gospodarczego Niemiec, ukazał się na naczelnym miejscu artykuł, omawiający w sposób rzeczowy sprawę niemiecko-polskiego porozumienia gospodarczego. Artykuł ten jest tem

znamienniejszy, ile że zajmuje on stanowisko, zmierzające ku przyspieszeniu pertraktacji i ku porozumieniu z Polską.

Autor artykułu odnosi się krytycznie do dotychczasowej kunktatorskiej taktyki prowadzenia pertraktacji, która stanowi, jak twierdzi, „zadziwiający fenomen“ oraz pobila rekord trwania wobec wszelkich dotychczas prowadzonych pertraktacji w sprawach traktatów handlowych.

„Należy zadać pytanie“ — pisze „Ostwirtschaft“ — czy problemy porozumienia gospodarczego są rzeczywiście tak trudne, aby przy dobrej woli po obu stronach minąć musiał bezowocnie pięcioletni okres.

Trzeba stwierdzić, że co najmniej połowa całego tego czasu przypada na przerwę.

Na podstawie sprawozdań o dotychczasowych wynikach i przebiegu pertraktacji podjąć należy próbę sprowadzenia problemu na platformę rozważań rzeczowych z wyeliminowaniem wszelkich namiętności.

Z chwilą, gdy stan rzeczy będzie w rzeczowej dyskusji wyraźnie ustalony, wszelkie wątpliwości same przez się odpadną.

Polska winna znieść wydane zakazy wwozu, zaś z drugiej strony wszczać z Niemcami pertraktacje i ustalić w jakich miarach byłoby Niemcy gotowe importować świnię i węgiel.

Cytowana enuncjacja kończy się następującymi słowami:

„Gdy ostatecznie przejdzie się do porządku dziennego nad popełnionymi błędami i rozpoznać się planową i celową pracę, wówczas porozumienie doprowadzone będzie w ciągu kilku miesięcy do skutku.

Aby to się stać mogło, koniecznym jest, aby oba rządy wydelegowały swych pełnomocników i aby organizacje gospodarcze obu krajów poparły prace swych przedstawicieli, gdyż stosunki gospodarcze tylko wówczas są naturalne i zdrowe, gdy są ufundowane na zdrowych podstawach.

Dwie wrogie armje



Po lewej stronie ryciny — socjalistyczny Schutzbund, po prawej — Heimwehra.

KRWAWE WALKI Hittlerowców z republikanami w BERLINIE

50 osób ciężko rannych - wzburzenie w dzielnicach robotniczych

BERLIN, 28.9. (ATU). Cała prasa demokratyczna i radykalna w ostry sposób atakuje rząd za bezczynność podczas godnych pożalowania wypadków z Hittlerowcami gdzie SZTANDAR REPUBLIKANSKI ZOSTAŁ ZNIEWAŻONY.

W związku z tem w dniu dzisiejszym szereg organizacji robotniczych zwołało wielki

wiecz w Schweidnitz na którym przemawiał poseł do Reichstagu redaktor Wendemuth. W pewnym momencie na salę wdarła się bojówka Hittlerowców uzbrojona w łomy żelazne a nawet broń palną. Wywiązała się OBOPÓLNA WALKA kres której położyła zawezwana policja. Na polu walki pozostało przeszło 50 OSÓB DOŚĆ

CIEŻKO RANNYCH.

Zajście to wywołało wielkie WZBURZENIE W ROBOTNICZYCH DZIELNICACH Berlina. Celem niedopuszczenia do odwetu ze strony sfery organizacji robotniczych w dzielnicach robotniczych zarządzono OSTRE POGOTOWIE POLICYJNE.

Obalenie planu Junga

marzeniem nacjonalistów Niemieckich.

BERLIN, 28.9. (A.W.). Na Śląsku opolskim zawiązał się komitet, którego celem jest obalenie planu Younga.

Do komitetu tego przystąpiły: „Stahlhelm“, Niemiecka Narodowa Partja Ludowa Związek im. Królowej Luizy, Związek Oficerów, Związek Ziemian, Związek Młodzieży im Bismarka, Nacjonalistyczny Związek Robotniczy, Narodowy Związek Chłopski.

Mussolini zabójcą Matteottiego

RZYM, 28.9. (Telegram wł. „Głosu Polskiego“). Po trzech godzinnych naradach przed sądem Obrony Państwa, sąd ogłosił wyrok, mocą którego Cesare Rossi został skazany na 30 lat więzienia.

Rossi w zeznaniach swych twierdził, że za zabójstwo Matteottiego jest współodpowiedzialny Mussolini.

W TYCH DNIACH ROZPOCZYNAJEMY DRUK SERENADA ŚMIERCI

SENSACYJNY ROMANŚ WSPÓŁCZESNY MAURYCEGO DEKOBRY.



**Z OSTATNIEJ
CHWILI**

MOSKWA. Donoszą z Leningradu, że trwający tam w porcie od siedmiu dni pożar strawił wielkie składy bawełny, jak również magazyny szmat, przeznaczonych do wyrobu papieru. Straty sięgają setek tysięcy rubli.

WIEN. Prof. Eiselberg, któremu nowy kanclerz Schoberg powierzył tekę oświaty, zrzekł się tego zaszczytu, oświadczając, iż nie chce odrywać się od pracy.

RYGA. Z Charbina donoszą, iż na pograniczu chińsko-sowieckim ukazał się silny oddział białych pod nazwą „Pułku zniszczenia Związku Sowieckiego”. Na stację Pograniczną przybyła eskadra samolotów sowieckich, która pełnić będzie służbę wywiadowczą wzdłuż granicy.

LWÓW. Wczoraj po południu na jednej z ulic Lwowa znaleziono leżącego bez życia mężczyznę.

Lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek zatrucia alkoholem.

Okazało się, że był to niejaki Brand Włodzimierz, emigrant rosyjski, pułkownik armii carskiej, który zbiegł przed bolszewikami i stale zamieszkiwał we Lwowie.

BERLIN. W pałacu sportowym odbył się wczoraj wiec hitlerowców przeciwko planowi Yunga.

Po wiecu uczestnicy utworzyli pochód przez ulice miasta, przycem w kilku punktach doszło do krwawych starć między hackenkreuzerami a komunistami.

Na moście poczdamskim demonstranci przerwali kordon policyjny. W Moabicie podczas walki z komunistami padły strzały rewolwerowe. Jeden z hitlerowców został ranny w czole.

Policja aresztowała 10 demonstrantów.

**Marsz. Piłsudski
wyzdrowiał.**

WARSZAWA, 28. 9. (A.W.) Marszałek Piłsudski po raz pierwszy po zapadnięciu na gripę opuścił dzisiaj mieszkanie. P. mar. Piłsudski odbył w towarzystwie córeczek jednogodzinny spacer w okolicach Wilanowa.

**Bielizna, ubranie i obuwie zmusiły Sowiety
do otwarcia drogi dla rynków zagranicznych**

(Własna służba informacyjna „Głosu Polskiego”)

CHARKÓW, 28.9. (Warszawska służba informacyjna „Głosu Polskiego”). — W polityce handlowej Sowietów nastąpił dalszy etap, potwierdzający dobitnie raz jeszcze, że teoretyczne „mądrości” komunistyczne nie mogą się ostać twardym i niewzruszonym prawom życia praktycznego.

Ukraiński urząd dla handlu wewnętrznego — Gostorg — podał do wiadomości organizacjom handlowym, mającym do czynienia z towarami importowanymi, że w polityce handlowej rządu Sowietów nastąpiła zasadnicza zmiana: poszczególne prywatne organizacje handlowe w Sowietach będą mogły czynić zakupy zagranicą na własną rękę, bezpośrednio przez swoich agentów.

Dotychczas wielkie transak-

cje handlowe załatwiali Sowiety za pośrednictwem rządowych biur - centrali, urzędujących w poszczególnych państwach.

Jednocześnie rząd sowiecki zezwolił organizacjom i firmom na urządzenie wystaw towarów zagranicznych w celu zapoznania z nimi szerokich rzesz kupujących i przez to, łatwiejszej sprzedaży.

Importerzy uzyskali ogromne ułatwienie w postaci pozwolenia na sprowadzanie towarów z zagranicy przed uzyskaniem od rządu sowieckiego licencji na towar.

Kupcy rosyjscy wyobrażają sobie transakcje w ten sposób, że fabrykanci, względnie hurtownicy, udzielać będą im rocznego kredytu.

Sprzedż miałyby raczej cha-

rakter komisowy.

Jeśli towar będzie w okresie roku sprzedany, fabrykant zagraniczny zobowiązuje się do udzielenia 12-miesięcznego kredytu dodatkowego od daty sprzedaży klientowi z pośród publiczności rosyjskiej, tak, że w praktyce kredyt wydłuża się do dwu lat.

W razie, gdyby towar nie był sprzedany w okresie rocznym, fabrykant zagraniczny może wycofać towar z komis na koszt i ryzyko własne.

Stery gospodarcze traktują nowe zarządzenia rządu sowieckiego jako pierwszy krok do otwarcia rynku dla towarów zagranicznych. Posunięcie to wywołane jest katastrofalnym brakiem niektórych fabrykatów, jak np. bielizny, ubrania i obuwia.

SOWIECKI KALENDARZ

znosi sobotę i niedzielę

RYGA, 28.9. (ATE). Z Moskwy donoszą, iż sowiecka Akademia Umiejętności zatwierdziła projekt reformy kalendarza. Według tego projektu tydzień składać się ma z 5 dni. Sobota i niedziela będą z kalendarza wykreślone. Liczba miesięcy pozostaje niezmienną. Jednakże każdy miesiąc liczyć będzie 6 tygodni. Trzydzieści pierwszych dni miesiąca zostają skreślone.

Pięciodniowy tydzień posłużyć ma jako podstawa wprowadzonego pięciodniowego nieprzerwanego tygodnia pracy. Według projektu rok składać się będzie z 360 dni pracy i 5

dni wypoczynku, poświęconego uroczystościom rewolucyjnym które nie będą włączone do żadnego z miesięcy. Dwudziesty dziewiąty luty w latach

przestępnych ogłoszony jest dniem uprzemysłowienia. Reforma kalendarza ma być zatwierdzona przez rząd sowiecki.

Czystka wśród komunistów w Rosji

RYGA, 28.9. (ATU). Z Moskwy donoszą, że przewodniczący komisji kontrolującej Jarosławskij przedstawił rezultaty rewizji składu osobowego partii komunistycznej. Ogółem wydano z partii 180 tys. czyli 16 proc. członków. Z tej liczby 80 proc. popełniło przestępstwa

kryminalne przeważnie nadużycia i defraudacje, resztę zaś wydano za należenie do opozycji prawicowej i zdradę ideologii komunistycznej. Jarosławskij zaznacza, że wśród komunistów na prowincji szerzy się w zastraszających rozmiarach pijaństwo.

**Napewno Sowiety
wykpią Anglię**

LONDYN, 28 września. — W rokowaniach angielsko-sowieckich osiągnięto prowizoryczne porozumienie. Anglia pozostaje na pewne ustępstwa, godząc się na podjęcie rzeczowych rokowań dopiero po uprzednim podjęciu pełnych stosunków dyplomatycznych i po akredytowaniu ambasadorów w

Londynie i Moskwie. Komunikat oficjalny oznajmia, że lista porozumienia zawiera punkty, które załatwione będą w rokowaniach po podjęciu stosunków dyplomatycznych.

Ten wynik rokowań oznacza, że Henderson będzie musiał ułagodzić angielską opinię publi-

(Telegr. własny
„Głosu Polskiego”)

czną, która obawia się, że Sowiety będą mogły pewnego dnia otworzyć swoją ambasadę w Londynie, następnie zaś w nieskończoność przeciągać rokowania w kwestiach spornych.

Istnieje obawa, że porozumienie to wywoła silne tarcia wewnętrznie - polityczne w Anglii.

RADJO

WIADOMOŚCI

PARYŻ. Wczoraj lotnicy francuscy Costes i Bellonte wznieśli się na samolocie, zaopatrzone w motory łącznej siły 600 HP, pod nazwą „Znak zapytania” do wielkiego lotu transkontynentalnego z lotniska Le Bourget pod Paryżem do Irkucka, by pokonać rekord światowy na wielkie przetrzenie. Obciążenie samolotu wynosi 6 tys. kilogramów. W przeciągu 51 sekund samolot bez wielkich trudności uniósł się z Le Bourget. Obecnie przelatuje on — nad środkowymi Niemcami i znajduje się w drodze do Rosji Sowieckiej.

MOSKWA. G. P. U. wykryło poważne nadużycia w komisariacie ludowym handlu. Nadużycia polegały na braniu przez urzędników komisariatu łapówek za zezwolenia wywozowe. W celu przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie rząd sowiecki powołał do życia specjalną komisję, której przewodniczącym został Ordżonikidze.

LONDYN. Premier Mac Donald wczoraj wieczorem odjechał do Southampton i zajął wyznaczone mu apartamenty na okręcie oceanicznym „Berengaria”. Dziś o g. 7 rano, okręt „Berengaria” odpłynął do Ameryki. Mimo wczesnej pory odjeżdżającego Mac Donalda zegnany na wybrzeżu ogromne tłumy publiczności.

KOWNO. Z inicjatywy Związku Odzyskania Wilna litewskie ministerstwo oświaty poleciło używać we wszystkich szkołach zeszytów ozdobionych w podobny Wilna, zaopatrzone w odpowiednie hasła, domagające się oddania Wilna Litwie.

TOKIO. Według nadeszłych tu wiadomości z Chin generał wierny rządowi Hoczien zadał dotkliwie straty wojskom powstańczym gen. Czang—Weya, który zmuszony został do ucieczki.

LONDYN. Z Jerozolimy nadchodzą nadal niepokojące wieści. Dziś w kilku miejscach arabowie znów dokonali szeregu napadów na osiedla żydowskie. Kilka osób zostało ciężko rannych. Dowódca wojsk angielskich wydał rozkaz niewycofania wojsk z Palestyny.

TĘTNO CHWILI

Prezydent republiki czesko-słowackiej T. G. Masaryk, pod pisał dekret o rozwiązaniu obu izb ustawodawczych. W ten sposób konflikt, jaki wybuchł przed niedawnym czasem w to nie obecnej koalicji rządowej, znajduje swój epilog w nowych wyborach parlamentarnych. Termin wyborów nie został wprawdzie jeszcze ustalony, sądzi się jednak, iż odbędzie się one w przeddzień czesko-słowackiego święta narodowego, tj. dnia 27 października.

Rozwiązany obecnie parlament czesko-słowacki wybrany został w listopadzie 1925 r. i był drugim z kolei parlamentem niepodległej republiki czesko-słowackiej (nie licząc konstytuancy do przewrocie politycznym z roku 1918). W ostatnim parlamencie czesko-słowackim najsilniejszym stronnictwem było stronnictwo republikańskie (agrarne), które w sejmie rozporządzało 45 mandatami. Drugim pod względem liczebności ugrupowaniem sejmowym na terenie rozwiązanego parlamentu byli komuniści (41 mandatów), trzecim ludowcy katolicy (31 mandatów). Opozycję wobec obecnego rządu tworzyli socjaliści wszelkich odcieni i narodowości, skrajni nacjonaliści niemieccy i węgierscy, oraz komuniści.

Pierwszym gabinetem, który utworzony został po wyborach do ostatniego parlamentu czesko-słowackiego, był gabinet ogólnonarodowej koalicji stronnictw mieszczańskich i socjalistycznych. Sprawował on rząd od grudnia 1925 roku, a na czele jego stał dr. Antoni Sychla. Gabinet ten, zwany też powszechnie drugim gabinetem Svehli, — utrzymał się jednak niezbyt długo przy życiu. Po dymisji tego gabinetu pozostał w Czechosłowacji rząd fachowców z obecnym ministrem spraw wewnętrznych, dr. Cernym, na czele. Tymczasem między stronnictwami mieszczańskimi dawnej koalicji rządowej toczyły się rokowania z przedstawicielami t. zw. aktywistów niebieskich, to jest tych elementów, które stojąc na gruncie państwowości czesko-słowackiej, dążyły w sprawie utworzenia na terenie parlamentu praskiego stałej czesko-słowacko-niemieckiej większości mieszczańskiej. Na podstawie osiągniętego porozumienia, powołany został do życia w październiku nowy rząd parlamentarny. Z powodu ciężkiej choroby premier Svehla zmuszony był jednak po pewnym czasie wycofać się z aktywnego życia politycznego, tak że przez jakiś czas na czele gabinetu w charakterze zastępcy premiera stał leader ludowców czesko-słowackich, Msgr Sramek.

Kierowanie gabinetem przy równoczesnym pełnieniu obowiązków ministra obrony krajowej połączone było dla premiera Udrzala z wielkimi trudnościami, wobec czego prezydent Masaryk mianował przed kilku dniami ministrem obrony krajowej posła agrarnego Viskovskiego.

Na tem tle doszło właśnie do nieporozumienia w obozie rządowym. Ponieważ porozumienia między powaśnionymi stronnictwami nie można było osiągnąć, prezydent Rzeczypospolitej zdecydował się parlament rozwiązać i zarządzić rozpisanie nowych wyborów.

Dramat giełdowy w Londynie

Wstrząsający skandal finansowy, jego bohaterowie i jego ofiary

PIERWSZE PRZESŁUCHANIE

LONDYN, 27.9 (tel. wł.)
Przed sądem policyjnym w City rozpoczęło się dziś dochodzenie wstępne przeciwko głośnemu bankrutowi milionowemu Clarence'owi Hatry oraz jego współdyrektorom.

Prokurator, opierając się na wynikach rewizji ksiąg zarzuca

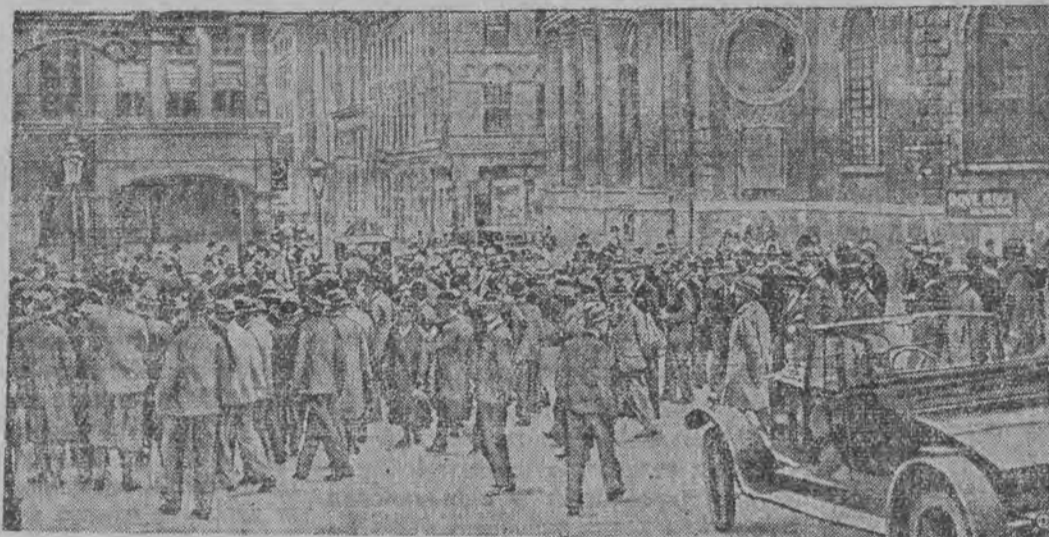
oskarżonym „grube i świadome fałszowanie akcji w wartości około miliona funtów. Hatry przyznał się do winy i uznał oskarżenie za całkowicie uzasadnione, przyczem prosił sąd o obciążenie go całą odpowiedzialnością, gdyż wyłącznie on jest za przestępstwo odpo-

wiedzialny.

Falszerstw dokonywano stopniowo w ciągu 10 miesięcy w trzech tygodniowych odstępach czasu.

Prokurator oświadczył, że za inkryminowane Hatry'owi przestępstwo będzie żądał 14 lat więzienia.

Tłumy poszkodowanych w aferze Hatry'ego



demonstrują przed domem aresztowanego obecnie milionowego fałszerza akcji

Niesłychany skandal finansowy wstrząsnął City londyńską, wywołując sceny dramatyczne, oddawna niezapomniane. Mamy tu do czynienia z aferą na wielką skalę, która rzuca ja skrawe światło na stosunki powstałe po wojnie w sferach gorączkowo rzucających się na wszelką szansę zdobycia bogactwa.

Kim jest Hatry, którego nazwisko wypełnia szpalty pism londyńskich? Wypłynął on na widownię niedawno, w okresie spekulacji powojennych. Znanym był w City, jako zręczny spekulant, który szedł na wszelkie, najbardziej ryzykowne przedsięwzięcia.

Krag jego działalności był olbrzymi. Zorganizował towarzystwo Corporation and General Securities Company, za którego pośrednictwem największe miasta, jak Birmingham, Bristol, Sheffield, zaciągały pożyczki. Brał udział w dziesiątkach innych stowarzyszeń, jak Oak Investment Corporation, Retail Trade Securities Ltd. i wiele innych, które w życiu finansowym City odgrywały rolę pierwszorzędną. Tak trwałoby wszystko aż prawie do dni ostatnich, kiedy zaczęły się rozchodzić niepokojące wiadomości o stanie interesów Hatry'ego. Giełda zareagowała zniżką, która w krótkie przybrała postać katastrofalnego spadku.

Tego co się działo przez kilka dni ostatnich, giełda londyńska dawno nie widziała. Ludzi ogarniało szaleństwo, rozchodziły się nieprawdopodobne wiadomości, mówiono o uciecz-

ce Hatry'ego do Niemiec, co oczywiście jeszcze bardziej potęgowało panikę. Akcje przedsiębiorstw Hatry'ego spały do kilku pensów, tysiące ludzi zostało zrujnowanych. Popłoch dosięgnął punktu kulminacyjnego, gdy przyszła wiadomość, że Komitet Giełdowy przerwał notowanie całego szeregu akcji, związanych z Hatry'm. Podobnych zarządzeń nie widziano w Londynie od chwili wybuchu wojny!

Hatry i trzej jego pomocnicy zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Wobec tego, że zeznania, które złożyli, okazały się fałszywymi, wszystkich czterech aresztowano. Rozmiany afery nie są jeszcze dokładnie znane, dadzą się dopiero ustalić w wyniku śledztwa. W każdym razie można stwierdzić, że sięgała ona sum fantastycznych. Same straty, poniesione na spadku akcji, wynoszą już w tej chwili około 10 milionów funtów. Oczywiście, olbrzymia większość poszkodowanych, to szeroka, szara publiczność, składająca się z oszczędności w akcjach umiędzynarodowionych, nie reklamujących się przedsiębiorstw.

Następstwa jednak afery, jak się wydaje, nie ograniczają się tylko do Londynu, ale sięgają dalej. Przedewszystkiem wyraźne zaniepokojenie dało się już wyczuć na giełdzie paryskiej. Jednym z głównych przedsiębiorstw Hatry'ego jest towarzystwo Photomaton, które posiada odpowiedniki w Paryżu (societe Continentale de Photographie) i w Berlinie (Deutsche

Photomaton — Akt. Ges.). Choć ciężkie towarzystwa paryskie i berlińskie oświadczały, że związek ich z londyńskim polegał tylko na wykorzystywaniu jego patentów, to jednak w sferach giełdowych Paryża (a także poniekąd Berlina) daje się wyczuć wyraźne zaniepokojenie.

Skandal londyński przybrał rozmiary kolosalne i może mieć znaczenie międzynarodowe. Uderza jednak, że mógł on przybrać takie rozmiary, że tyśnacie rzesze zaufały sprytnemu spekulantowi. Przypomina się głośny przed kilku laty skandal paryski, kiedy sprytna oszustka wyłudziła miliony franków, przypominają się dziesiątki podobnych afier. Drobny kapitalista szuka jaknajwyższego procentowania, pragnie z małego swego kapitału mieć jaknajwięcej. Oczywiście pada ofiara spekulanta, nie wysilającego się nawet na specjalny spryt. Czy Hatry będzie nauczka dla tych tysięcy łatwowiernych, wątpić należy. W każdym razie sprawa ta, rozpatrywana pod kątem widzenia interesów drobnych kapitalistów, znalazła się na porządku obrad angielskiego gabinetu. Mówi się o projekcie ustawy, któraaby zabezpieczała posiadaczy drobnych kapitałów, utrudniając wielkim rekinom polowania na nie. Cheć łatwego wzbogacenia się rodzi szala na łatwowierność, z której różni Hatry'owie korzystają. Czy jakaś usawa będzie tu mogła złodziejstwem zapobiec — trudno przewidzieć! A. H.

Kula rewolwerowa dentystą

Pewien robotnik hiszpański cierpiał na ból zębów tak gwałtownie, że odchodził od zmysłów i w szale często powtarzał do otoczenia, iż raz musi skończyć z tym „śmiertelnym wrogiem” swoim.

Nie mając pieniędzy na dentystę, do którego trzeba było odbyć podróż dość daleką do miasta, robotnik próbował wszelkich sposobów, zatruca zęba i jego wyrwania, ale to mu się nie udawało.

Może w tej miejscowości nie ma kolei, a może ten robotnik nie czytał niemieckiego pisma humorystycznego „Fliegende Blätter”; dlatego nie spojął z niego sposobu pozbycia się bólowego zęba przez przywiązanie go do buforu ostatniego wagonu pociągu przed odejściem, aby siła lokomotywy wyrwała go wyrwała ze szczęka!

Wobec tego robotnik chwycił się jeszcze radykalniejszego i ryzykowniejszego środka. Wziął rewolwer nabitą, włożył lufę do ust, wydot jej umieszczył dokładnie na bólowym zębie i pociągnął za cyngiel.

Huknął strzał, a robotnik runął na ziemię z przestrzeloną twarzą. Nie obeszło się bez doktora, który przyjechał opatrzyć jego ranę, dość poważną, bo kula wyrwała spory kawałek policzka.

Ale ranny robotnik uśmiechnął się triumfem do operatora: „Wszystko w porządku!”

— „Przecież dałem mu rany! Jakżeż nie boli!”

Pojedynek karany więzieniem w Niemczech

Komisja do ustawy karnej niemieckiego parlamentu powzięła cały szereg uchwał, zmierzających do zapobieżenia pojedyńkom.

Wnioski wychodziły przede wszystkim ze strony katolickiego centrum, ale także socjaliści stawali zaostrożające propozycje, które też uchwalono.

Na przyszłość wiec pojedynek z bronią w ręku będzie karany więzieniem, nie niższym niż 3 miesiące, a przy śmiertelnym wyniku nie niższym niż dwa lata.

Wyzwanie na pojedynek może się ściągnąć karę aż do roku więzienia, której podlegają nie tylko sami przeciwnicy pojedynkowi, ale także sekundanci członkowie sądu honorowego, z wyjątkiem jednakże lekarzy, o ile udowodnią, że starali się zapobiec pojedynkowi.

Przewidziane już w pierwotnym projekcie kary za ogłaszenie jako niehonorowych ludzi, którzy odrzucają wyzwanie na pojedynek, zastrzeżone jeszcze w ten sposób, że kara grozi nie tylko za dokonanie tego w druku, ale także pisemnie lub ustnie.

Wszystkim naszym dawnym Czytelnikom i Prenumeratorom z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wysyłkę „Głosu Polskiego” Do 1-go października wysyłać będziemy „Głos Polski” bezpłatnie i bez zobowiązania ze strony odbiorców.

Od Wydawnictwa

Ze względów natury technicznej do dzisiejszego numeru „Głosu Polskiego” nie możemy załączyć normalnego tygodniowego dodatku ilustrowanego.

Warunki, w jakich rozpoczynamy, po dokonanej na nas grabieży i dewastacji pracę, niepewno usprawiedliwią nas wobec Czytelników. Od przyszłego tygodnia dawać będziemy dodatek ilustrowany w dużej objętości, wysoce artystycznie wykonany, sposobem graficznym nie znanym u nas jeszcze,

Kronika

Dziś: Michała Arch.
Jutro: Hieronima

WRZESIEŃ
29
NIEDZIELA

Wschód sł. 5.55
Zachód sł. 17.45

Minuta idzie za minutą,
godzina za godziną goni,
to licznik czasu—zegar stary—
swą pieśń odwieczną dzwoni,
dzwoni...

Czasem się budzę późną
nocą,
pot zimny splywa mi po
skroni;
ktoś płacze w guszy, ktoś się
skarży,
to zegar mój tak dzwoni,
dzwoni...

A czasem w biały dzień
pogodny,
śród śmiechów, słońca, kwia-
tów woni,
nagle ktoś zgłusza radość
życia,
to zegar mój tak dzwoni,
dzwoni...
Les.

RADJO

PROGRAM WARSZAWSKI.
na niedzielę, dnia 29 września.
10.15 Nabożeństwo z Kato-
wic; 11.45 Wiadomości z Po-
wszechnej Wystawy Krajowej
w Poznaniu; 11.56 — 12.10
Sygnał czasu z Warszawskie-
go Obserwatorium Astrologicz-
nego, hejnał z wieży marjack-
kiej w Krakowie, komunikat
meteorologiczny; 12.10 — 15.00
Przerwa; 15.00—15.50 Koncert
z płyt gramofonowych; 15.50
Komunikaty przygodne; 16.00
„Tuczniaki ciężkie” (Dział „Rol-
nictwo”) — wygl. p. M. Kar-
czewska. (Odczyt ten w skró-
cie z ilustracjami został wyda-
ny w formie ulotki załączonej
do szeregu pism rolniczych);
16.20 Ubezpieczenia społeczne
w rolnictwie” (Dział „Rolnic-
two”) — wygl. mec. Z. Na-
dratowski; 16.40 „Co sły-
chać, o czym wiedzieć trzeba” (Dział
„Rolnictwo”) — wygl. dyr. Sz.
Mędrzecki; 17.00 Koncert Or-
kiestry Dyrekcji i Tramwajów
Miejskich w Warszawie pod
dyr. Leona Cymermana; 18.35
„Wrażenia jugosłowiańskie” —
wygl. red. Stan. Biernacki;
19.00 Rozmaitości oraz komu-
nikat Tow. Zachęty do hodowli
koni w Polsce; 19.25 „Z prze-
żyć i dziejów narodu” (wspom-
nienia historyczne) — wygl.
prof. H. Mościcki; 19.56—20.05
Sygnał czasu z Warsz. Obser-
watorium Astronomicznego;
odczytanie programu na dzień
następny; 20.05 Słuchawisko
pogodne; 20.30 Koncert popu-
larny. Wyk.: Ork. P. R. pod
dyr. J. Ozimińskiego, Fryde-
ryk Kaszowski (trąbka), Mar-
jan Rentgen (śpiew) i prof. Jer-
zy Lefeld (akomp.); 22.00
Komunikat meteorologiczny;
22.05 Komunikat Pol. Ag. Tel.
(PAT); 22.20 Komunikaty: ro-
licyjny, sportowy, nadprogram
22.45—23.45 Muzyka taneczna
z „Oazy”. Orkiestra pod kier.
W. Roszkowskiego.

KOMUNIKAT.

Komisja porozumiewawcza
zw. pracowników umysłowych
wypawia sprzedaż biletów do
Teatru Miejskiego na czwartki
każdego tygodnia.
Biletu na dzień 3 października
r. b. sa już do nabycia w
siedzibie komisji porozumie-
wawczej, Piotrkowska 108 (zw.
Handlowców Polskich). Grana
będzie sztuka „Rywale”.
Sprzedaż członkom zrzeszo-
nych organizacji tylko za oka-
zaniem legitymacji.

O podwyższenie płac pracowników miejskich i instytucji użyteczności publicznej

Uchwały zarządu klasowego związku

W połowie bieżącego tygodnia odbyło się posiedzenie zarządu Okręgowego Związku Pracowników Miejskich i Instytucji Użyteczności Publicznej z udziałem delegatów Częstochowy, Piotrkowa, Tomaszowa i innych miast większych województwa łódzkiego. Przewodniczył przewodniczący okręgowego związku p. Wojdan, pióro trzymał okręgowy sekretarz p. Jordan. Poruszane były sprawy przeważnie ekonomiczne, które po referacie przewodniczącego wywołały obszerną dyskusję. Po dyskusji zebrani uchwalili następującą rezolucję: plenarne posiedzenie zarządu okręgowego stwierdza, że od kilku lat pracownicy miejskiej i instytucji użyteczności publicz-

nej, mimo poważnego wzrostu drożyzny i stopniowego, ale systematycznego obniżania się wartości złotego nie otrzymali odpowiedniej podwyżki. Położenie ich, jak zresztą i pracowników państwowych, oraz robotników i pracowników innych gałęzi jest rozpaczliwe. Wobec powyższego zebrani postanawiają:

1) Wezwać zarząd główny do wszczęcia ujednolnionej akcji podwyżkowej,

2) Zwrócić się do posłów socjalistycznych z prośbą o spowodowanie uchylecia przez sejm rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31. XII. 1924 r. w sprawie zrównania płac pracowników komunal-

nych z płacami pracowników państwowych co da możliwość samorządowi traktowania tej sprawy terytorjalnie.

3) Do czasu uchylecia tego rozporządzenia zwrócić się do związku pracowników państwowych i poprowadzić wspólną akcję do wyczerpania wszystkich środków możliwych, nie uchylając się w ostateczności od strajku.

Rezolucje powyższe zostały przesłane zarządowi głównemu w Warszawie, który jak się dowiadujemy w najbliższych dniach przystąpi do organizacji i opracowania planów akcji podwyżkowej pracowników miejskich i instytucji użyteczności publicznej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. (p).

Działalność pomocy na wypadek bezrobocia

Pięciolecie istnienia pożytecznej instytucji

W połowie 1929 r. było ubezpieczonych 1.032,680 pracowników

W dniu 31 sierpnia r. minęło pięć lat od dnia wejścia w życie ustawy „o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia”, bezsprzecznie jednej z najważniejszych w dziedzinie ustawodawstwa społecznego.

Dla zorganizowania przewidzianej w ustawie instytucji zabezpieczeniowej: „Funduszu bezrobocia” minister pracy i opieki społecznej powołał komisję organizacyjną, powierzając jej przewodnictwo dyrektorowi departamentu opieki społecznej p. Tadeuszowi Szubartowiczowi.

Pięć lat wysiłków i wyłożonej pracy, musiało wydać i wydało też dobre wyniki. Była to praca trudna, gdyż brakowało wzorów, wykwalifikowanych pracowników i odpowiedniego doświadczenia. Polska była bowiem 8-mem z kolei państwem, które wprowadziło u siebie przymusowe zabezpieczenie robotników na wypadek braku pracy. Zabezpieczenie takie istnieje jeszcze w Australji, Austrii, Holandji, Niemczech, Ro-

sji, Brytanji i we Włoszech.

Do końca roku 1924 uruchomiono 37 obwodowych zarządów i biur „Funduszu bezrobocia”, jako prowincjonalnych organów wykonawczych, a w drugiej połowie 1925 roku było już czynnych 52 zarządów i biur obwodowe oraz komisje odwoławcze. Obecnie sa czynne na terenie Rzeczypospolitej zarządy i obwodowe biura funduszu bezrobocia, w 20 miastach, a między innymi, jako jedno z najważniejszych w Łodzi. Oprócz tego działają instytucje zastępcze „Funduszu bezrobocia”, a mianowicie: 87 gmin wiejskich, 126 gmin miejskich, 215 wydziałów powiatowych i kas chorych, czyli razem 437 instytucji zastępczych.

O rozpoczęciu prac „Funduszu bezrobocia” i rozwoju tej instytucji świadcza następujące cyfry: liczby robotników zabezpieczonych w „Funduszu bezrobocia” w grudniu: rok 1927 — 849.355; rok 1928 — 1.004.666 i w lipcu 1929 — 1.032.680. Sumy wkładek za-

bezpieczeniowych wynosiły w złotych: w roku 1924 — 2.385.366; w roku 1925 — 13.790.514; w roku 1926 — 15.941.756; w roku 1927 — 25.578.267; w roku 1928 — 32.072.772; w roku zaś bieżącym w okresie od 1-I do 1-8. zł. 18.702.810. Sumy świadczeń wypłaconych bezrobotnym robotnikom wynosiły: z tytułu akcji ustawowej w roku 1928 — 20.680.480 zł. z tyt. pań. ak. pom. dor. 13.199.783zł.

Ponadto w roku 1926 i 1927, do chwili powołania do życia, 1-1 1928 r. zakładów ubez. prac. umysł. F. B. zabezpieczal na wypadek braku pracy i wypłacał świadczenia bezrobotnym pracownikom umysłowym. Wypłacono im z tytułu akcji ustawowej w roku 1928 — 2.756.490 zł. Należy tu podkreślić, iż państw. akc. pom. doradz. prowadzona przez fundusz bezrobocia na mocy specjalnej uchwały rady ministrów została ostatecznie zlikwidowana w lipcu 1929 r.

Przed wykończeniem domów na Polesiu

Ministerjalna komisja lustracyjna domaga się przeróbki mieszkań na jednopokojowe

Ministerjalna Komisja lustracyjna w swym protokole wyraziła życzenie, by magistrat przedsięwziął próbę zmiany mieszkań na Polesiu Konstantynowskiem na jednopokojowe.

Urząd wojewódzki wydelegował w tym celu do współpracy z magistratem inż. Sunderlanda i radcę Kozłowskiego, a magistrat utworzył komisję, do której weszli ławnik Izdebski, inż. Sawczyk, inż. Szereszewski i ławnik Kuk jako przewodniczący, przyczem komisja ta miała się zająć nietylko sprawą przebudowy domów robotniczych, ale i sprawą ustalenia wysokości komornego, oraz sposobu oddawania tych mieszkań.

Komisja odbyła 4 posiedzenia, opracowała szkice i stwierdziła, że z niewykończonych jeszcze 12 domów 3 domy posiadają już mieszkania jednopokojowe, w dalszych trzech domach zaprojektowane trzypokojowe mieszkania trudno jest przerobić, gdyż pociągnęłoby to za sobą koszty przeszło 400 tysięcy złotych, a pozostałe 6 domów można przerobić, przyczem komisja nie przesądza sprawy celowości tych przeróbek i czy przez to osiągnie się możliwość ulokowania większej ilości lokatorów i zwiększyć rentowność tych domów.

Sporządzono protokół, który delegaci województwa przesłali

do ministerstwa spraw wewnętrznych, a przedstawiciele magistratu przekazali protokół na posiedzenie magistratu, który onegdaj wysłuchał w tej sprawie referatu ławnika Kuka.

W rezultacie dyskusji wyłoniono komisję, która opracuje wnioski na podstawie których samorząd łódzki zająłby stanowisko co do celowości przeróbek, rentowności, wysokości czynszów, sposobu oddawania mieszkań, regulaminu dla lokatorów i systemu amortyzacji.

Do komisji weszli pp. ławnik Kuk, ławnik Izdebski, inż. Szereszewski, inż. Sawczyk. (b).

TEATRY

TEATR MIEJSKI

Dziś w niedzielę o godz. 4-ej po południu po cenach zniżonych „Wesele Figara” Beaumarchais'a, barwne widowisko z udziałem chóru i baletu.

Wieczorem po raz drugi kapitalna sztuka „Rywale” Andersona, Stallingsa i Zuckmayera, w przekładzie Jerzego Kosowskiego, autora „Zielonej Kadry” w inscenizacji i reżyserji Leona Schillera, b. współdyrektora Teatru Bogusławskiego w Warszawie.

W poniedziałek i we wtorek w dalszym ciągu „Rywale”.

Bilety do nabycia w kasie zamawiają, Moniuszki 2.

„DZIEŃ PIĘKNEJ PANI” W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś w niedzielę, dnia 29 brn. o godzinie 12 w południe odbędzie się sensacyjna Rewja Mody, o której mówi już cała Łódź: „Dzień Pięknej Pani” nadzwyczaj barwne, arcyciekawe widowisko, wesołe, a dające przegląd najpełniejszy ostatniego „krzyku mody”.

Bilety w cenie od 1 zł. do 1 zł. do nabycia w kasie teatru przy ul. Cegielnianej 63 od godziny 11 rano.

TEATR KAMERALNY.

Traugutta 1.

Dziś w niedzielę występ największego artysty polskiego Mieczysława Frenkla, który grając w komedji M. Bałuckiego „GRUBE RYBY” rolę Wistowskiego stwarza najkapitałniejszą swoją kreację. Obok Mistrza w rolach popisowych Karolina Lubieńska i Leopold Zbucki.

Prócz niedzieli wystąpi M. Frenkiel jeszcze tylko cztery razy, to jest do czwartku włącznie.

Dziś, niedziela o godz. 3 po poł. trzyaktowa komedja Bolesława Górczyńskiego „RZECZYWISTOŚĆ” z Izą Kozłowską, Karoliną Lubieńską, Relewicz - Ziemińską i M. Meliną.

Ceny od 1.50 do 6 zł.

Najbliższa premiera w Teatrze Kameralnym będzie ciesząca się rekordem powodzenia na scenach niemieckich i francuskich głośna komedja Leonarda Franka „KARAL i ANNA”. Reżyseruje L. Zbucki.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa 18

Dziś niedziela dwa razy oraz poniedziałek, wtorek i środa świetna, doskonale wystawiona komedja Gabryeli Zapolskiej „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ” z Sabiną Zielińską w roli głównej. Cała obsada zbiera zasłużone oklaski.

We środę o godz. 4 po poł. dany będzie dla młodzieży szkolnej historyczny dramat St. Zeromskiego „SULKOWSKI”

TEATR GEYEROWSKI

Piotrkowska 295.

Dziś niedziela dwa razy „SULKOWSKI” St. Zeromskiego z Wł. Staszewskim w roli tytułowej.

? Co będzie ?
w teatrze

SPLENDID

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY

SERENADA

Maurycy Dekobra

MIERCI

Romans współczesny

NASZE OSWIADCZENIE

JAK POWSTAŁ „GŁOS PORANNY”

Niniejszym podaje do wiadomości publicznej, że niema i nie miało nigdy nic wspólnego z pismem które powstało drogą przywłaszczenia sobie mienia naszego. Pismem tem jest „Głos Poranny”. Ludźmi którzy, w niezdrowych chęciach zdobycia majątku, dopuścili się tego niecznego czynu są: Gerson Kronman, H. Kronman, G. Waserzug i J. Urbach.

Przestępstwa swego dokonali w nocy z dnia 31 stycznia na 1 lutego roku bieżącego. Skorzystaliby z nieobecności właściciela pisma, spowodowanej ciężką jego chorobą i niemożnością obrony przed grabieżą. Pomocy pieniężnej do przeprowadzenia tej nieuczciwej transakcji udzielił wyżej wymienionym Maks Kon z Widzewa.

Zagarnięcie cudzego mienia,

dokonane nocy owej odbyło się w sposób brutalny, przypominający sposoby praktykowane przez zawodowych i notowanych w albumach policji kryminalnej specjalistów. Zagarnięcie cudzej własności dokonane zostało przez Kronmanów, Urbacha i Waserzuga, a połączone było z objawami zupełnego zdziwienia i rozbawienia. Sprawcy kradzieży przypuszczali, iż, przez sprzyjający dla nich zbieg okoliczności, kryminalne ich przestępstwo pozostanie niezdemaskowane i że uda im się jakoś ukryć w mroku całej afery.

Los chciał, że stało się inaczej. Obecnie, dzięki powrotowi do Łodzi właściciela „Głosu Polskiego” i dzięki zgromadzonemu druzgoczącym dowodom, brudna ta sprawa znaleźć musi

ostateczne zlikwidowanie.

Szczegóły grabieży i opis ról pięciu osób, które w niej wzięły czynny i odpowiedzialny udział, zostaną przez nas opublikowane. Publikację ich rozpoczniemy w dniach najbliższych.

Jak wiadomo, owocem tego grzechu przeciw siódmemu przykazaniu (nie kradnij) stał się „Głos Poranny”. Brudny jest to owoc i poczęty w nieprawości i łajdaorwie.

Opinia ludzi uczciwych oeni odpowiednio ten niesłychany skandal, który zbrukał dobre imię prasy łódzkiej. Jeszcze raz powtarzamy — „Głos Poranny” powstał jedynie drogą kradzieży. Dostał się do rąk czytelników — nieoczekiwany i nieproszony. Stan rzeczy, jaki się wytworzył przez bez-

bronność nieobecnego właściciela „Głosu Polskiego”, zmieniła się z dnia na dzień. Sprawa, dla wielu niezrozumiała, od razu przybrała inne kształty i inne znaczenie.

Powoli uświadamia się opinia publiczna. Ludzie porządni odsuwają od siebie rzecz kradzioną. Maluczko a zostaną przy niej tylko jej twórcy: bracia Kronmanowie, Waserzug, Urbach. Również rola Maksa Kona wymaga wyjaśnienia z dwóch względów: czemu finansował on przedsiębiorstwo, powstałe na drodze swowolnej ekspropiacji, oraz poczem, bezduszny kacyk widzewski, zakładał pismo, mające popierać ruch wyzwoleniecy warstw pokrzywdzonych społecznie. Jeśli pierwsze z tych zagadnień pozostawać może w

związku z wspólnym interesem czterech przywłascicieli, to drugie jest dość tajemnicze i zatraca nieco o podwójną celową grę, czyli zwykłą prowokację, do służby której zaprządził się młody Kronmanowie, Urbach i Waserzug. Nad tą kwestją również się należy zastanowić, bo jest ona też dość ciekawa.

Tymczasem tyle.

Apel nasz do opinii ludzi uczciwych odniósł już niesłychany sukces. Szczegółowy opis całej tej niecznej afery do reszty odsunie od tych czterech „dzientelmenów” o duszach apaszów i rękach Pochroniów i ich protektora, wszystkich, którzy uważają, iż jednak etyka jest niezbędna w życiu naszym i stosunkach pomiędzy ludźmi.

Dalsze redukcje w kasie Chorych kilkadziesiąt urzędnikom wypłacono odprawy.

Jak się „Głos Polski” dowiadyje w dniu wczorajszym dwudziestu kilku urzędników Kasy Chorych otrzymało natychmiastowe zwolnienie z pracy, przy równoczesnym wypłaceniu im trzymiesięcznej odprawy.

Zwolnieni zostali wyłącznie członkowie partji PPS., między innymi dwaj radni miejscy, co nadaje redukcjom charakter ru-

gów partyjnych.

Poza tem otrzymały wymówienie pracy wszystkie zatrudnione w Kasie Chorych akuszerki.

Pozostaje to w związku z wprowadzeniem w kasie nowego systemu pomocy akuszerkiej t. zw. rejestracyjnego, dającego możliwość wolnego wyboru akuszerki.

WOLNE POSADY

Zaofiarowanie pracy w P. U. P. P.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobrzymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

Na miejscu w oddziale dla rzemieślników i robotników — 23 służące do gospodarstwa domowego.

Na wyjazd w kraju w oddziale dla rzemieślników i robotników — 1-go przedzalnika, który jest dobrze obznajmiony z tkactwem i może szykować warstwy tkackie kortowe (gros-

senhajner), 1-go kucharza, 1 specjalistę do wyrobu bibułki karbon i indygo, 1-go majstra do wyrobu farb ziemnych, siłę samodzielną z długoletnią praktyką, 10-ciu pomocników hutniczych, 12-tu bańkarzy hutniczych, 1-go mechanika (motor systemu „Perkun”), któryby równocześnie był szoferem.

W oddziale dla pracowników umysłowych — 1-go kierownika fabryki, specjalistę do wyrobu nici, 1-ną nauczycielkę języka polskiego do rosyjskiego gimnazjum.

Walką z wścieklizną prowadzona będzie z całą bezwzględnością

W dniu wczorajszym do Oddziału Sanitarnego Wydziału Zdrowotności Publicznej zgłosiło się kilka osób, które pokąsane zostały poprzedniego dnia przez wściekłego psa w okolicach Rynku Bałuckiego i ulicy Nowomiejskiej. Osoby te podane zostały natychmiast szpecjonom ochronnym.

Pozostałe osoby pokąsane powinny się zgłosić do szpecjenu najpóźniej do wtorku — w przeciwnym razie grozi im nieuchronna śmierć.

W związku z tym nowym wypadkiem wścieklizny, przypomina się, iż teren Łodzi jest w dalszym ciągu uznany za obszar zagrożony wścieklizną, i właściciele psów bez kagańców lub nieprowadzonych na smyczy, będą karani w drodze administracyjnej grzywną do 1000 zł. lub aresztem do 6-ciu tygodni. Wywóz lub wyprowadzanie psów z terenu Łodzi jest dopuszczalny wyłącznie za zezwoleniem urzędu weterynaryjnego magistratu.

Charakterystyczny proces o rentę przeciwko firmie I. K. Poznański.

Sąd pracy rozpatrywał wielce charakterystyczną sprawę o zabezpieczenie inwalidzkie z powództwa Antoniego Galewicza, zam. przy ul. Lutomierskiej 11 przeciwko firmie I. K. Poznański.

Galewicz pracował w pozwanej firmie jako robotnik. W dniu 31 lipca 1922 r. uległ on nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy, mianowicie spadł mu na głowę rura żelazna, która spuszczali robotnicy budowlani. Lekarz powiatowy starostwa grodzkiego badając w dniu 4.8.1928 r. Galewicza, orzekł, że ma on nerwice urazowe, jako bezpośrednie następstwo tego wypadku i depresję psychiczną oraz określił stałe osłabienie zdolności pracy ogólnej na 10proc.

W dniu wypadku Galewicz zarabiał 1.313 marek pol. co przeliczone na podstawie art. 16 prawa z dnia 2.15 VI 1903 r. w stosunku rocznym wynosi 341.380 mkp., które przewaloryzowano w myśl par. 12 i 15 rozporz. prez. Rzplitej z dnia 27. XII 1924 równa się 720 zł.

rocznie. Dożywotnia renta roczna, obliczona na podst. art. 1. 5 i 7 prawa z 1903 r. t. j. 10 proc. — 2/3 sumy 720 zł. wynosi 48. Galewicz w skarżenie swej wniósł o zarządzenie renty za 6 lat i 9 mies. w sumie 324 zł. i dożywotniej renty rocznej w sumie 48 zł.

Na rozprawie pełnomocnik pozwanej firmy wniósł o umorzenie sprawy, jako nie należącej do właściwości rzeczowej sadu pracy, gdyż sprawa należy do kompetencji sądów ogólnych. Sprzeciwił się temu pełnomocnik Galewicza, podając że sad grodzki rozpatrując poprzednio tę sprawę, uznał się niekompetentnym, a sprawa jaka wynikła przed I. VII 1924 r. nie podlega kompetencji sądów rozjemczych.

Sąd pracy przychylił się do stanowiska pełnomocnika firmy postanowił postępowanie przeciwko firmie I. K. Poznański umorzyć. (w)

Czytajcie!!!

„GŁOS POLSKI”

W Łódzkim Królestwie Melpomeny

4 TEATRY

10 PREMJE

PUBLICZNOŚĆ LAK-
NIE SENSACJI

Dopiero co sezon się rozpoczął, a już w teatrach łódzkich wystawiono 10 (dziesięć!) premier...

Publiczność łódzka to moloch, który premjery pożera z przerażającą szybkością.

Zaledwie dyrektor może ochłonąć nieco z emocji premjerowej, a już znajduje się u progu nowego wstrząsu premjerowego... O tak w kółko...

Ten pościg premier wybitnie utrudnia pracę na łódzkim terenie teatralnym.

Ale ten sam nerwowo niepokój, ta sama niecierpliwa pogoń za nowymi sztukami, niestety, cechuje wszystkie teatry polskie, z wyjątkiem stołecznych.

A publiczność ciągle pragnie „genjalnych“ sztuk...

Tymczasem raz na parę lat ukazuje się... jedna sztuka prawdziwie potężna.

Jak tu zaspokoić głód widza? Trzeba do niego „pojechać“ przez wystawę; wielkich aktorów, reżyserskie cuda, aktualność tematu, wprzód rozreklamowanego po dalekim i szerokim świecie...

Dyrektor teatru zaprawdę ciężko na chleb zarabia.

TRZY SPOSOBY PRO-
WADZENIA TEATRU

Bolesław Górczyński podchodzi do publiczności za pośrednictwem wielkich aktorów. W Teatrze Popularnym nie są nieodzowni; wystarczą tu sztuki bardzo interesujące, przepiękne muzyka, śpiewami i tańcami, ale Teatr Kameralny bez „gwiazdy“ jest niby piękna kobieta bez adoratora. Uważa się ją za zbyt cnotliwą, a tem samem staje się niemożliwą w towarzystwie.

Temu hasłu występów gościnnych hołdują obaj dyrektorzy teatrów łódzkich.

Pan Górczyński od razu wystąpił z tymi atutami, pan Adwentowicz na razie je chowa.

Należy sobie uświadomić, że trzy są teraz systemy prowadzenia teatru: 1) zasada zupełnej samowystarczalności (na czym b. dyrektor teatru krakowskiego znany łódzianom p. Zygmunt Nowakowski fatalnie wyszedł. System ten zbankrutował i żaden kierownik teatru nie chce go już stosować; 2) złota droga środkowa (po której kroczyć zamierza p. dyr. Adwentowicz) i 3) teatr gościnnych występów (prowadzony np. przez dyr. Teofila Trzciskiego w Krakowie).

ZŁOTY ŚRODEK I JE-
GO PLUSY

Złoty środek zawsze najlepszy, tembardziej, że występy są teraz niebezpieczne.

Demoralizacją personel miejscowy; wprowadza ją chaos re-

pertuarowy, czasem bezmyślna przypadkowość granych sztuk; wybitnie zniechęcają zdolnych aktorów, których talent często w niczem nie ustępuje talentowi artystów ze... stolicy.

Są oczywiście role, których miejscowym personelem obsadzić nie można i jedynie wielki aktor powinien się jej podjąć. Zresztą w wartościowych sztukach zawsze lepiej rolę powierzyć pierwszorzędnemu artyście, niż aktorowi pożytecznemu czy nawet dobremu.

Przy występach gościnnych niechże jednak, w imię prawdziwej sztuki, panuje bezwzględnie zasada, że ów wielki aktor ma uczestniczyć w próbach.

„Wskakiwanie“ na ostatnią, lub przedostatnią próbę, krzyk i wrzask, by w ostatniej chwili zmienić rozmaite i wypróbowane sytuacje sceniczne, reżyserskie pomysły i t. p. — to zamach na sztukę, za który powinno się wielkiego aktora postawić pod pręgierz.

CO DAJE DYR. AD-
WENTOWICZ?

Pan dyr. Adwentowicz zmobilizował najlepszych reżyserów Polski; zapowiedział występy gościnne najwybitniejszych artystów polskich; przejął od poprzedniej dyrekcji świetny zespół, który uzupełnił paru wartościowymi siłami; dwie dotychczasowe premjery uczcił słowem wstępem — poety naschwał Tuwima; iwybitnego teatrologa — Brummera; wykazuje wielką dbałość o oprawę sceniczną. Inauguracyjna premjera stała pod znakiem wielkiej sztuki.

„WESELE FIGARA“

Na prawdziwie piękne, przebite „Wesele Figara“ (pierwszym družbą był p. Tatarkiewicz) można było śmiało najkulturalniejszą publiczność za prosić.

Wszak ongi markizi zacięcie walczyli o to, by móc oglądać ten pierwszy we Francji me-

zajans między arystokracją a ludem.

A było o co walczyć! Ale polityczny problem przykrył inne wówczas mniej ważne problemy.

Uszło np. wtedy uwagi delikatnie przez pana Beau-marchais podkreślone budzenie się zmysłów w wieku seksualnego dojrzewania.

Nie zajmowano się 13 czy 14-to letnią Fransią i równie młodzieńczym paziem. Paż ten zacałowywałby każdą kobietę, a Fransia każdego młodzieńca.

Beaumarchais subtelnie wydatnił ten ferment w ich duszy. Jakże brutalnie zbliżał się do tego problemu Wedekind w „Przebudzeniu się wiosny“? Jakże chwilami jaskrawo odmalował przejście od nerwowego niepokoju zmysłowego do pierwszej rozkoszy Gläser w najnowszej swej książce („Jahrgang 1902“).

Ta wiecznie świeżego problemu nie tknął żaden lan-cet krytyka. Prawda że i nam zapomnieć nie wolno, że „Wesele Figara“ stało się w pewnej mierze pogrzebem starego porządku. To był triumf maluczkich. Pogrzebienie arystokratów. Mądrość ludu. Głupota szlachty.

HENRYK VI BOGU-
SLAWSKIEGO

Bogusławski w „Henryku VI na łowach“ również krzywem okiem patrzy na arystokratów; dla ludu natomiast ma ojciec sceny polskiej życzliwy uśmiech; obdarza go wszelakimi cnotami, wysokimi urzędami, pozwala prostej kobiecie uściskać samego króla...

Ten król to taki legendarny haurn al Raszyd, Karol Wielki czy inny nawet w legendach rzadki król lub królik, który schodzi między prosty lud, aby wy badać prawdziwą sytuację w kraju. Legendarny król karze naturalnie złoczyńców, zawsze bogaczy i wysokich dostojników, a nagradza poczciwy, dobry lud.

Komedja ładnie wyreżyserowana przez p. Wiercińskiego ma właściwie zajmujący tylko 4 akt. W niektórych scenach pozostałych aktów rozsiadła się niemiłosiernie niemila Pani Nuda choć częściowy pierwowzór tej sztuki angielska powieść Dosleja jest dość zajmująca.

Bogusławskiego uczyć — to piękny i bezwzględny obowiązek Teatru miejskiego, ale należało wybrać barwną komedję, raczej wodewil: „Cud czyli Krakowiaki i Górale“.

TRZY TEATRY
GORCZYŃSKIEGO

Pan dyr. Górczyński wniósł do swolch teatrów (Teatr Kameralny, Teatr Popularny i Teatr Geyera) poważny kapitał: czteroletnią bardzo owocną pracę w teatrze miejskim, wielką inwencję artystyczną, niezwykły smak, szeroką kulturę umysłową, dzięki której mógł repertuar postawić na wysokim poziomie.

Mimo tego powanego kapitału p. Górczyński kapitalistą nie jest, a bez kapitałów pracować w teatrze trudno, bardzo trudno.

A jednak p. Górczyński poważnie, sumiennie pracuje.

TEATR KAMERALNY

Teatr Kameralny otworzył „Fircykiem w zalotach“ Zabłockiego. Ten typek osłonił już przez Naruszewicza w wierszu „Fircyk“ i przez Czartoryskiego w „Pannie na wydaniu“ najwięcej polskich cech posiada u Zabłockiego mimo, że on tak wielką zaciągnął pożyczkę u Romagnes'ego.

Komedja ta dziś już myszką trąci, ale świeży rumieniec życia wlewa w „Fircyka w zalotach“ fenomenalnie utalentowany artysta, najcudniejszą dykcją polską obdarzony, — Osterwa. To była estetyczna rozkosz patrzeć na tego modnego kawalera, szulera i utracjusza, brukotłuka i bałamuta w interpretacji Osterwy.

Druga premjera w Teatrze Kameralnym była „Rzeczywistość“ Górczyńskiego i jest to pierwsza sztuka jaką ten wykwintny literat za czasów swojej dyrekcji w Łodzi wystawił. Sztuka napisana przed kilkunastu laty. Nie ulega jednak wątpliwości, że do dziś dnia kręci się po świecie dość kabotynów, których sztukę pochłania „rzeczywistość“ t. j. kobieta, chwilowa namiętność i dziecko. I dziś jeszcze, mimo, że tyle przybyło złobków — potrafi kobieta dzieckiem tak zasachować mężczyznę, że nieborak musi pójść pod jarzmo małżeńskie. Lubieńska znów czarowała swym niezrównanym wdziękiem i talentem.

TEATRY POPULARNE

W teatrze Popularnym na pierwszy ogień posłała świetnie przygotowana „Balladyna“, w której Zbucki stworzył kapitalną figurę Siuzi.

Po Słowackim odezwał się na deskach Teatru Popularnego Stefan Żeromski, który „Sułkowskiego“, tego rycerza bez skazy, symbolizującego Sprawę, rzucił na wielkie łożo dziejowe. O Polskę walczy Sułkowski, nie o siebie i gotów wyrzec się dla Sprawy najgłębszej swej miłości osobistej. Ten jedyny groźny rywal Napoleona głosi hasła również piękne jak aktualne.

A każde słowo Żeromskiego dźwięczało jak srebrny dzwon w ustach Osterwy. Tego wielkiego aktora po raz pierwszy scena popularna widziała.

P. Górczyński pod każdym względem podnosi scenę popularną i teatr Geyera.

W teatrach tych ukazały się jeszcze „Oj młody, młody“ Fredry, „Moralność Pani Dulskiej“ Zapolskiej.

Teatry pp. Adwentowicza Górczyńskiego wystawiły na 10 sztuk 8 utworów z rodzinnego repertuaru. Niektóre z tych sztuk świeciły przerażającymi pustkami.

Nie chodzili na nie nawet owi patentowani deklamatorzy o konieczności rodzimego repertuaru.

A imię ich — legion. Gdyby ci wszyscy obrońcy polskich sztuk mniej deklamowali, a więcej uczęszczali na te utwory do teatru nie miałyby nasze sceny żadnego kłopotu z polskim repertuarem...

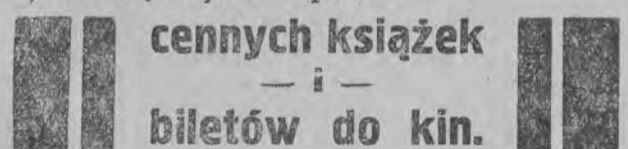
Faktem jest, że publiczność domaga się przedewszystkiem sztuk nowych, z najbardziej aktualnymi problemami, które już w świecie poklask zdobyły.

Dawne polskie sztuki (nawet przepiękne dramaty jednego z najznakomitszych dramaturgów europejskich — Wyspiańskiego) nie mogą być rywalam dla „Rywali“, „Karola i Anny“, „Tobias Wunderlich“ i t. d. Nie łudźmy się.

Dr. W. Fallek

NASZE PREMJE.

Od wtorku przyszłego tygodnia, t. j. od dnia 1-go października, zwykłym naszym zwyczajem, rozpoczniemy wydawanie bezpłatnych premji miesięcznych w postaci



cennych książek

— i —
biletów do kin.

Zwracamy uwagę naszych Prenumeratorów i Czytelników, iż książki, które będziemy wydawać, stanowiąc będą najnowsze nowości wydawnicze, których cena księgarska wynosi od

2-ch do 3-ch złotych.

Jesteśmy przekonani, że nasi Prenumeratorzy z dużym zadowoleniem przyjmą naszą zapowiedź.

Wydawnictwo dziennika
„GŁOS POLSKI“

A. ENGEL.

Małe nóżki robią karierę

W teatrze rewijowym girls tańczyły pierwszy finał.

W prawej łoży obok sceny siedziało trzech młodzieńców we frakach. Jeden z nich, który nosił monokl, zwrócił się, ziewając do swych przyjaciół. „Powiedzcie mi też co za tytuł ma to głupstwo?”

„Ta historia nosi nazwę „Jesień”.

„Ta pora roku nadaje się właśnie dobrze jako temat do rewii”.

Scena przedstawiała las z opadającymi liśćmi. Na gałęziach tylko tu i ówdzie można było zauważyć pożółkłe liście. Pozostałe zostały już stracone przez ustawione z obu stron sceny silniki turbinowe o sile 10 HP., zapomocą których reżyser 20-go wieku robił skutecznie konkurencję najdłuższemu wiatrom jesiennym. Liście rozposcieraly się po ziemi jak wspaniałe dywan i tworzyły zapomocą wszystkich odcieni żółtej i czerwonej barwy odwieczny, choć mało modny wzór jesienny na murawie.

Nagle rozbrzmiał saksofon w orkiestrze słodka, melancholijna melodia i opadłe liście ożyły się. Osiemdziesiąt młodych dziewcząt, otulonych w romantyczne welony, w barwach liści jesiennych, podniosło się gwałtownie. Liście w dalszym ciągu opadały z drzew i przy dźwiękach tangi, które zostały skradzione z melodii Czajkowskiego rozpoczynały „taniec liści jesiennych”.

„Devalla - girls”... wyczytał blondyn z programu i dodał za myśloną: „Ladny jest ten obraz... jak poezje Heinego”.

Młodzieniec, który tak wzdychał, był poeta. Jego sąsiad z monokłem śmiał się cynicznie: „To nie jest tak... Brak odpowiedniej pointy, dobrego dowcipu i nie można znaleźć lenszego zakończenia aktu”.

Ten młodzieniec był dramaturgiem.

„O tym lesie napisze cały rozdział”, oświadczył trzeci, nachylił się nad swoim notatnikiem i skrętnie zapisał kilka zdań. Ten młodzieniec był autorem i pisał romanse.

Wszyscy zaś trzej razem byli dobrymi przyjaciółmi, którzy chcieli spędzić wesoło wieczór w teatrze rewijowym.

Gdy po finale spadła purpura wa aksamitna kurtyna, podczas pierwszej wielkiej przerwy, kelner rozpoczął usługiwać.

Dramaturg, który pobierał tantiemy podczas gdy pozostali otrzymywali tylko honoraria, obstałował szampań i długo studiował program. Poeta widać z wazonu znajdującego się na stole, różę i jej łodygą mieszał swe wino. Autor, posiadający najmniejszą inwencję, zadowolili się srebrną łóżką, której już tyłu przed nim używano do tego samego celu. Natomiast dramaturg, który zawsze za wszelką cenę chciał być oryginalnym, ale w swoich artystycznych środkach był mało wybrednym, śmiałym gestem mieszkał kwas węgłowy w napaniu zapomocą wskazującego palca.

„Osiemdziesiąt dziewcząt”, odezwał się i nachylił nad programem, „osiemdziesiąt małych zwłotów osiemdziesiąt historii osiemdziesiąt losów!” Ileż tajemnic ukrywa się w każdej z nich? Ile dramatycznych przejść? W jaki sposób tu się

dostały? Jak żyją, o czym śnią? Gdyby się nie było tak leniwym, należałoby je wszystkie wysłuchać i możnaby było z pewnością żyć dziesięć lat z ich opowiadań... Tańczące losy... Wcale nieźle nawet jako tytuł do sztuki, nieprawda?”

„Ta mała blondynka na prawo z niewinnymi oczyma jest najładniejszą z nich”.

„Mnie się najbardziej podoba ta poteżna, czerwona, która zawsze tańczy pośrodku. Erytyka tryska z jej jestestwa” za uważał autor.

„Mnie przypadła do gustu brązowa która pewnego razu przewróciła się na scenie. Natychmiast wstała i tańczyła w dalszym ciągu swobodnie, jak gdyby nic nie zaszło. Moge o niej myśleć z niezwykłą solidarnością jak o koleżce — dowodził autor. Padać i następnie natychmiast pracować dalej, jak gdyby nic się nie stało — oto los autora”.

„Pracujesz obecnie?” zapytał poeta dramaturga.

„Od kilku miesięcy nic nie robię, chociaż miałem rozpocząć swą nową sztukę. Lato miało być spostrzeżenie a konkurencja za biera najlepsze terminy”.

„A czy masz już materiał?”

„Nie, ale wiem już o tem, że tym razem to będzie historia o karierze. Teraz panuje koniunktura na tego rodzaju tematy. Śnieżka o która się ubiega siedmiu dyrektorów banku, kopciuszek będący sprzedawczynią w składzie obuwia i tak długo przymierzająca kupującemu obuwie, aż wreszcie sam pan szef własnoręcznie jej wkłada parę butów. Albo też Różyczka, która hypnotyzuje usną i której dyrektor nie pozwala obudzić, ponieważ w transie pięknie śpiewa”.

„Same nowe rzeczy” — odezwał się nieco szwerczo autor romansów i ukradkiem zanotował zdanie w powiadziane przez towarzysza.

„Tak, dobry pomysł, daj się zastosować” — przeciagnął się w łoży autor — „nowa, wzruszająca historia, wprost z czernieta z życia, iak to się powiada. Mała aktorka, która robi świetną karierę. Mam już: mała tancerka, robiła karierę”.

„Ale gdzie jest ta tancerka?”

Autor uniósł wysoko program teatralny.

„Tu w programie, jedno dziewczę z pośród osiemdziesięciu, jeden tańczący los z pośród osiemdziesięciu tańczących losów. Voila, moi panowie, ten materiał jest rzeczywistością z życia”. Wyluszczał swój pomysł iak w go raczce. „Po przedstawieniu udamy się do wyjścia ze sceny. Będziemy oczekiwali dziewczęta, spieszące do domu, wyszukamy jedną z nich i polecimy jej opowiedzieć nam historie swego życia”.

„Przepraszam” — protestował poeta — „nie bądźże egoista Dlaczego mam wysłuchać tylko jedną? Jedna wysłuchamy także dla dla mnie: ta mała blondynka, posiadająca także niewinne sceny. Ona mnie pobudzi do wznieście poezji”.

Protestuje w imieniu dzieł epicznych — przerwał autor romansów, ale dramaturg nie dał mu dojść do słowa:

„Proszę bardzo, wiem o co

ci chodzi. Już dobrze, i dla ciebie wysłuchamy jedną. Może tę czerwoną, z której jestestwa technie erotyka? To ci da natchnienie do doskonałego naśladowania Dekobry”.

Wreszcie uwertura położyła kres głośnemu dialogowi. Przed stawienie zostało podjęte na nowo a od tej chwili trzej młodzieńcy tak się wpatrywali w scenę, jak trzej właściciele koni wyścigowych w plac wyścigowy, na którym idą w zawody ogniście rumaki.

Po przedstawieniu pośpieszyli wszyscy trzej do zakulisowych drzwi, ale już na wstępie życie przygotowało dla nich niespodzianki. Blondynki z niewinnymi oczyma oczekiwało auto znanego dyrektora banku; poteżna, czerwona, tańcząca zawsze pośrodku, aby w ten sposób uzyskać większe znaczenie, znikła gdzieś z baletmistrzem Devalla; mała brunetkę, która pewnego razu się przewróciła na scenie, zabrała szybko surowa matka.

Autor romansów szybko ochłonął i z obrotnością człowieka, który już posiada doświadczenie w teatrze, zawarł w ciągu trzech minut znajomość z trzema innymi dziewczętami, schodzącymi ze sceny.

Młode dziewczęta przyjęły życzliwie młodzieńców do wiadomości w sposób zupełnie rzeczowy i pierwsza natychmiast przystąpiła do opowiadania swej historii.

„Mój ojciec był oficerem w pułku ulanów. Podczas wojny padł, a ja pozostałam z trzema siostrami i moja owdowiała matka bez żadnego wsparcia i pomocy. W szkole tańców, do której uczęszczałam jako mała dziewczynka byłam pierwszą tancerką. Także w domu musiałam na życzenie mego nieboszczyka oika pisać się zawsze swoją sztuką ilekroć nas odwiedzali krewni lub znajomi.

„Lizo” — powiedział zwykle — „pokaż też wujowi generalowi, co ty potrafisz”. A gdy potem popadliśmy w ubóstwo, za miesiąc ogłoszenie w gazecie. Jakaś agentura teatralna była w poszukiwaniu młodych,

ładnych dziewcząt, któreby miały tańczyć. W ten sposób dostałam się do rewii i mistrz Devalla zaangażował mnie do zespołu girls’ów”.

Romansopisarz wysłuchał opowiadania małej tancerki bez zbytejnego zachwytu, a gdy zakończyła, zwrócił się do poety: „Te historie daruję tobie”. „Wybacz mi, ale...”. „Ta historia jest niczem, ale ona brzmi ładnie i smutnie, a ty jesteś poeta. Do życia układało się specjalnie dla ciebie”.

Teraz rozpoczęło swe wywody drugie dziewczę: „O, moja historia jest znacznie wesejsza. W małej mieścinie, będącej miejscem naszego zamieszkania, odbywała się uroczystość ludowa i na rynku ustawiono karuzele. Po obiedzie wybrałam się razem z przyjaciółkami, aby wszystko obejrzeć. Przy karuzeli wygrywało wesołe pieśni i nie wiem czemu, zaczęłam tańczyć w takt muzyki. Muzyka zawsze wywierala na mnie silny wpływ. Gdy jako czteroletnie dziecko szła z maszą służącą na spacer do ogrodu miejskiego i słyszała orkiestrę wojskową, grającą w kiosku, zawsze stawałam w moich białych sukienkach na ścieżce, aby zatańczyć. Dziś jeszcze doskonale to pamiętam: sa rzeczy, o których się nigdy nie zapomina. Zawsze się zbierało dużo widzów, a starszy panowie kupowali mi bombonierki. I tam koło tej karuzeli zapomniałam o wszystkim. Zapomniałam o tem, że już nie mam czterech lat i opanowana iakaś dzika tęsknota zaczęłam tańczyć w takt wesołej muzyki. I nagle pewnego dnia zjawił się u mnie elegancki pan z ogolona twarzą. „Moja pani, czy mogłabym pani powtórzyć to, co pani przedtem tańczyła?” A gdy chciałam uciec wręczył mi swą wizytową kartę. Nazwał się mister Dugan. Odpowiedziałam mu z uśmiechem: „Nawet sto razy, mój panie”. Po dziesięciu minutach dowiedziałam się, że los sprowadził na ma drogę słynnego angielskiego menadżera o ieszcze tego samego wieczora podpisałam umowę, która a jeszcze tego samego wie-

Varietea w Londynie”.

„Ta historia jest już ciekawsza” — zawyrokował dramaturg — „ale nieco nieprawdopodobna. Daruję ja tobie — zwrócił się do romansopisarza, w o wszystkim macie pisać”. Po tych słowach zwrócił się z mniejszym zafantem do trzeciej tancerki, której twarz okalały pogodne loki i która z początku wyiadała czekolade z torebki.

„Ach, moja historia wcale nie jest ciekawa. W naszej gminie odbywały się ćwiczenia wojskowe, a wraz z żołnierzami przybył też arcyksiążę Sykstus. Był to młody, czarujący człowiek przystojny blondyn z niebieskimi oczyma i natychmiast się w nim zakochałam. Kasyno urządziło bal ku czci kornusa oficera, a przy tej sposobności poznaliśmy się i iak to się pospolicie powiada, w sobie zakochaliśmy”.

„Cudownie! — zachwycał się dramaturg.

„Nie tak bardzo znowu ciekawe. Potem spotykaliśmy się pokrwiom coraz częściej a już po upływie pięciu dni zawar-

liśmy w tajemnicy ślub w urzędzie stanu cywilnego. Pociągiem wieczornym już wyjeżdżaaliśmy, aby odbyć naszą podróż poślubną. Jechaliśmy w wagonie sypialnym pierwszej klasy i ledwo ruszyliśmy w drogę — mój mąż nie zdażył mnie jeszcze pocałować — gdy rozległo się głośne pukanie w drzwi naszego przedziału”.

„Nadzwyczaj interesujące” — rzekł dramaturg.

„Ami trochę nawet. Konduktor wręczył nam kartę wizytową dodając przytem, że iakis pan natychmiast musi się rozmówić z moim mężem. Mój mąż znalazł się w kłopotcie, a ja spojrzalam na kartę. Jednostożebna korona i imie arcyksięcia Sykstusa znajdowały się na niej. „W jaki sposób to jest możliwe” — zapytałam zrozpaczona — „wszak to ty jesteś arcyksięciem?” I mój mąż się przyznał do tego, że haniebnie nadużył mego zaufania. On był tylko szoferem arcyksięcia a poślubił mnie pod fałszywym nazwiskiem na pod stawie paszportu swego pana i fałszywych dokumentów.

„Kolosalne” — zawołał dramaturg i wytarł sobie pot z czola.

„Arcyksiążę wszedł do przedziału i okazywał mi wiele laskawości. Uspokoił mnie i za pewnił, że się zamie moja przyszłość. I dotrzymał słowa. Zapewnił mi możliwość odbywania w dalszym ciągu moich studiów tanecznych, a gdy występowałam po raz pierwszy”.

Dramaturg przerwał jej.

„Proszę mi wybaczyć, że na ni przerwam, ale dlaczego właściwie stojmy tu na ulicy? Sprowadźmy auto i zaprosimy pani na kolację. W restauracji pani zakończy swe opowiadanie, prawda?”

I pośpieszył ze swymi przyjaciółmi, aby sprowadzić auto. Po drodze rzekł do nich z zachwytem:

„Widzicie, to jest nyszna historia, której nie wymyślił żaden pisarz. Coś takiego zdarza się tylko w życiu, bo życie jest największym tragedkiem. Ale nawet w życiu takie wypadki sa rzadkie”.

Trzy tancerki zostały na miejscu spotkania i „ubrwały” swą wrodzoną niekroś za pomoca pudru i różu. Jedna z nich zwróciła się do blondynki.

„Powiedz mi czy to naprawdę tak było z tym arcyksięciem?”

„Nie podobnego” — odparła leniwie zagadnietą — „cała historia wymyśliłam”.

„Tv?”

„Wszyscy w teatrze meczyli mnie abym opowiedziała historie swego życia, wszyscy byli ciekawi w jaki sposób do stałam się na scenie i zostałam tancerką? Początkowo odpowiadałam prawdę, która się jednak nikomu nie podobała, bo nie była dość zaimująca. Wymyśliłam więc historie z arcyksięciem i szoferem i od tego czasu zawsze mi się z nią dobrze powodzi”.

W tem miejscu szybko przerwała, ponieważ dramaturg zachęcał ze swoimi przyjaciółmi autem. W słowie miał już prawie skończony swój nowy dramat „Tańczące losy”.

Notatki

Literacko-Artystyczne

KTÓRY LEPSZY?

Lord Tennyson, wnuk słynnego poety angielskiego, słynie w swej ojczyźnie jako jeden z najlepszych crickeistów. (Cricket, iak wiadomo, jest narodowa gra angielska w piłkę).

Otóż w tych dniach crickeista, Lionel Tennyson otrzymał od jednego ze swych wielbicieli, będącego widocznie lepszym znawcą cricketa, niż literatury angielskiej list następujący:

„Wielce szanowny panie Tennyson! Ponieważ widziałem pana grającego w cricket’a i musiałem podziwiać mistrzostwo pana w tej grze, kupilem zbiór pańskich poezji. Znalazłem w nich istotnie wiersze bardzo piękne, ale — niech mi pan wybaczy, że to powiem — zdaniem mojem, jest pan lepszym crickeistą niż poetą”.

Tableau! Biedny Tennyson, poeta!

Historja tysiąca złotych zegarków

Sprytny wyczyn złodzieja psychologa

(Jork) Postęp! Magiczne słowo, którem się ostatnio wiele szermuje. Słowo używane i nad używane przy każdej okazji. Postęp w wiedzy, w naukach, wynalazkach, mordowaniu masowym i kradzieży. Specjalnie w kradzieży! Postęp w kradzieży polega na tem, by kraść bez karnie, by czynowi przestępcemu odebrać cechy przestępstwa. W ten sposób wyrabia się nowy typ złoczyńcy — złodziej - psycholog. Takiemu złodziejowi niepotrzebny jest „talent w rękach”, co było dawną zasadniczą zaletą, musi mieć natomiast głowę na karku i fantazję, jak pisarz powieści- del sensacyjnych. Bogiem a prawdą, niewiadomo, który z tych dwóch „mózgowców” jest bardziej szkodliwy.

Niedawno słyszałem doskonały dowcip.

Do wygrzewającego się na plaży warszawskiego starszego pana podchodzi mały urwis i pyta:

— Proszę pana, czyto pan zgubił 10 złotych?

Starszy pan podnosi się, twarz mu się rozjaśnia i odpowiada szybko:

— Naturalnie, to ja. Znalazłem je — nieprawdaż?

Mały uśmiecha się szelmowsko, patrzy bezczelnie w oczy jegomości i cedzi:

— Nie, niestety, nie znalazłem. Chciałem tylko stwierdzić, ilu panów zgubiło dziś na plaży no dziesięć złotych. Pan jest już siedemnasty.

Zupełnie podobną konstrukcję posiada historia obmyślona i przeprowadzona z fenomenalnym skutkiem przez złodzieja-psychologa.

Przed paru tygodniami ukazał się w „Charkowskich Wiadomościach” anonis, zawiadamiający, iż na jednej z głównych ulic miasta znaleziono męski złoty zegarek. Uczciwy znalazca pragnie zegarek zwrócić, żądając jedynie 5 rubli jako nagrodę. Adres znalazcy dokładnie podany.

Skromne to ogłoszenie dało nadszodkowane rezultaty.

Do mieszkania „znalazcy” zgłosiło się prawie tysiąc osób które zgubiły w Charkowie złote zegarki.

Nie trzeba tego brać jednak zbyt dosłownie; lwią część nie miała nawet w ręku złotego zegarka. Ot, prosto, okazja — za pięć rubli złoty zegarek! A nuż się uda?!

Najpiękniejsze jednak w całej historii jest to, że wszyscy ci ludzie, bez żadnego trudu, swoje „zgubione” zegarki otrzy mali zpowrotem. Jeden za drugim wchodził do pokoju „szczęśliwego znalazcy”, opisywał mniej lub więcej mgliście zgubiony zegarek i gdy mu pokaza no solidny złoty chronometr, każdy z radością stwierdzał, że to właśnie ten. Wpłacał pięć rubli i czem prędzej ulatniał się, w obawie, by się w międzyczasie nie zjawił prawdziwy właściciel.

W ten sposób rozdano w Charkowie w ciągu 48 godzin 977 „zgubionych” zegarków.

Pozdawnictwo trwałoby może dłużej, gdyby nie policja, która stwierdziła, że nikt w mieście nie zgubił złotego ze-

garka, a każdy ze „znalezionych” czasomierzów był wart aż — półtora rubla. Osoby które zajmowały się rozdawnictwem ołowianych zegarków, zniknęły, zarobiwszy na manipulacji około 5.000 rubli. Jednego ze sprawców ujęto. Podczas śledztwa zeznał złodziej-psycholog, iż każda z oszukanych

osób wyraźnie potwierdziła, że pokazany „złoty” zegarek do niej należy. Właściwie więc oszukani byli oszustami, a oszukujący uczciwymi kupcami.

Sąd znalazł się w trudnej sytuacji 977 oszukanych osób należałoby ukarać za chęć przywłaszczenia sobie cudzego mienia.

Ograniczył się więc do łagodnego ukarania „znalazcy” za — podbijanie cen w handlu, jako że artykuł, wartości półtora rubla — sprzedawał po 5 rubli. Salomonowy wyrok!

Drugi wypadek, którego psychologiczne podłoże jeszcze

subtelniej jest opracowane. Wypadek ten miał miejsce w Odesie i nie był ogłoszony w prasie ze względów na panujące w Rosji stosunki. Opowiadał o tem poszkodowany w Paryżu, gdzie obecnie mieszka.

Do znanego „nepmana” bankiera, jednego z nielicznych, tolerowanych przez władzę, zgłosił się pewnego dnia elegancko ubrany pan z prośbą o zmianę złotej 10-ciorublowki. Bankier obejrzał ją dokładnie i po sprawdzeniu wymienił. Odtąd w krótkich odstępach czasu zgłaszał się często ten sam jegomość — jak się później przedstawił, Grek, dr. Agricopulos — każdorazowo z błyszczącą nową 10-ciorublową monetą.

Po pewnym czasie, gdy się już bliżej zaznajomili, zwierzył się chytry potomek Ulissesa bankierowi, że monety te są falsyfikatami i że ma ich duży transport, około 100.000 rubli. Chciałby ten transport sprzedać za trzydziści procent nominalnej wartości. Bankier był zdumiony, ale po paru dniach przekonał się, że falsyfikaty są świetnie zrobione i że Bank Państwowy przyjmie je bez trudności — zaproponował Agricopulosowi odkupienie całego transportu. Grek zgodził się, zastrzegając sobie wrecznie transportu w małym miasteczku Birsula, ponieważ, jak mówił, w Odesie może wpaść policja na jego trop i skazać według obowiązujących obecnie przepisów, na śmierć.

W małym hoteliku birsulskim załatwiono wszystko ku obojętnemu zadowoleniu.

Grek otrzymał 30.000 rubli a bankier falsyfikaty na 100.000 rubli.

Scentycznie usposobiony bankier obejrzał każdą sztukę, prze liczył sumę i włożył do skórzanego teki. Obaj panowie wsiadli do pierwszego pociągu, odchodzącego w stronę Odesy.

Na jakiejś małej stacyjce wsiadł Grek, by napić się herbaty w bufecie stacyjnym. Pociąg ruszył a Grek nie zdążył wsiąść. Tak przynajmniej sądził bankier. Obiecując sobie spotkanie się jeszcze z Agricopulosem w Odesie, ułożył się wygodnie na wysięlanej ławce i zasnął.

Tymczasem pozostały na stacyjce Grek wykazał piekielną energię. Udał się do najbliższego posterunku policji i — zameldował, że zostawił w pociągu, który odszedł przed chwilą do Odesy tekę z pieniędzmi. Podał numer wagonu, opisał tekę i zaznaczył, iż w tym samym przedziale jedzie znany odeski bankier. Depesza. Na następnej stacyjce wchodzi do przedziału bankiera policjanci i zabierają tekę po uprzednim zapytaniu nieszczęsnego właściciela, czy to aby nie jego bagaż. Bankier bojąc się, aby cała afery falszywych pieniędzy nie wyszła na jaw, skwapliwie zaprzeczył.

Następnym pociągiem przyjechał na owa stację Grek i po sowitem wynagrodzeniu policji zabrał tekę ze 100.000 najprawdziwszych w świecie rubli.

Sztuka udała się. Zarobił 30 tysięcy rubli, licząc na ichorziwa psychologię bankiera.

WSZYSTKO IDZIE Z POSTĘPEM

nawet w kraju liliputów i martwych przedmiotów

Istnieje maleńkie miasteczko szwajcarskie, w którym ludzie mają zaledwie jakichś 5 centymetrów wzrostu.

Niestety istnieje w Ameryce. A nie jest to obraz, ani martwy model, bo wszystko się w miarę rusza i żyje. W kuźni kowal podkuwa konia, w biurze buchalter siedzi i kiwając się podsumowuje cyfry książek handlowych, pod drzewem na ławeczce para zakochanych przymila się do siebie i całuje, w kościołach, szkołach, urzędach i sklepach, warsztatach i na ulicach panuje ruch bezustanny. Nawet kwiaty, które odpowiadają wielkością wszystkiemu w tem miasteczku, rozwijają się i opadają co 5 minut.

Miasteczko to bowiem jest mechanizmem, skonstruowanym 77 lat temu przez szwajcarskiego zegarmistrza Józefa Bergmana, który poświęcił całe życie na stworzenie tego cudu.

Dzieło jego nabył swego czasu słynny właściciel cyrku i muzeum osobliwości, Barnum, za sumę 150 tysięcy franków i budził niem sensacje wszędzie, gdziekolwiek pokazywał je w Ameryce.

W roku 1907 w katastrofie powodziowej, w mieście Lansing, model uległ uszkodzeniu i długi czas leżał bezpożytecznie, obecnie kupił go przedsiębiorcy, bracia Kempf, naprawili mechanizm i uzupełnili stosownie do dzisiejszych pojęć.

A więc szerokimi ulicami miasteczka jeżdżą prawdziwe tramwaje elektryczne, na dwa rzec wpada prawdziwy pociąg z lokomotywą parową, wszystkiemu przyświecają prawdziwe latarnie elektryczne, a w folwarku pod miastem, gdzie, jak dawniej porusza się wiatrak i widać jak miele zboże, pojawia się na drodze automobil

prawdziwy, choć maleńki, którym właściciel folwarku powraca do domu.

Model stał się zabawniejszy, ale może mniej wartościowy, bo poprzednio był obrazem zamarłego już dzisiaj życia. Ale tak chce postęp!

Ale postęp, kiedy bywa zbyt gwałtowny, przeraża się w rewolucje, a niejeden z poetów i powieściopisarzy tworzył fantazje, aby to było, gdyby nawet konie się zbuntowały i objęły rządy nad światem w miejsce ludzi, albo gdyby się zbuntowały przedmioty martwe?

Otóż coś takiego chociaż tylko w granicach orkiestry, zobaczyli w Londynie ludzie, którzy tam zaglądali, szukając nowości widowiskowych.

Zaproszono ich na koncert i wprowadzono do sali, w której fortepian stał na podwyższeniu, na pulpicie leżały skrzypce, obok opierała się ukośnie wiolonczela, w kabinie uszyl się bason, bokach stały gotowe trąby i saksofon czekał na muzyka. Wszystko wyoladło tak, jakby było przygotowane dla grajków, którzy za chwile wejdą.

Ale grajkowie nie weszli, a pomimo to fortepian zaczął wydawać dźwięki, saksofon beczkał, trąby ryczały, skrzypce i wiolonczela wydawały miękki ton i rozpoczął się koncert, jakoby na instrumentach grały duchy.

Był to wynalazek jednego z inżynierów angielskich, który, jakby to powiedzieć, przenicował idee gramofonu. Bo gramofon bierze dźwięki od instrumentów, a u niego gramofon nadał dźwięki instrumentom.

A więc wedle nowego wynalazku każdy instrument, podczas koncertu utrwalonego, zapisuje osobno swoją gre na płytce. A wynalazca potem, na-

kreślone przez nie znaki rozdziała, zapomocą elektryczności przenosi ich drgania do rzeczywistych instrumentów, wskutek czego gra mechaniczna otrzymuje brzmienie zupełnie rzeczywiste.

A więc jest to rewolucja martwych przedmiotów. Przechodzi ja także i aeroplan. Mianowicie w Niemczech towarzystwo Rhon - Rositten, które zajmowało się przedewszystkiem budowa samolotów bez motoru zbudowało obecnie aeroplan bez osona, który przy motorze, sily zaledwo 10 koni parowych zdolną uzyskać szybkość 120 km na godzinę.

Idea tego aeroplanu polega na tem, ażeby uniknąć wszystkiego, co przeszkadza ruchowi na przód. A więc wszystkie części aparatu, które nie służą do zmniejszenia oporu powietrza jak motor, podwozie, ster itd. cofnięte są i skryte w okolicy skrzydeł, gdzie też ma być siedziśko dla pilota i kabiny dla pasażerów.

Podobną próbą przeprowadza się także odziedziczył w Niemczech, gdzie między innymi buduje się wielki monoplan Junkersa, cały z metalu, poiety także w ten sposób.

Pamięć konstruktorów aeroplanów typu Saldenhof odbywa próby z aeroplanem, którego skrzydła są silnie cofnięte w tył, tak że aeroplan w locie robi wrażenie końca strzały.

Ruchła więc bardzo możemy użyczyć na mieście, zamiast mechanicznych ptaków o długich skrzydłach, także mechaniczne zimorodki bez osona, albo też aeroplany - kaczkki, to jest teki, które mają ogon z przodu i przypominają dziłka kaczkę w locie, z wygięta naprzód szwia.

A i to jest następnym, choćby tylko pozostało próba.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

ST. PAWŁOWSKI: GEOGRAFIA POLSKI DLA SZKÓŁ PODSZCZYNICH I ŚREDNICH.

Nowy podręcznik „Geografii Polski” prof. Stanisława Pawłowskiego jest przeznaczony do VII klasy szkoły powszechnej i do IV klasy szkoły średniej. Jest to więc średni stopień nauczania geografii Polski. Autor przedstawił w nim naprzód krajobraz ziem polskich, potem na tle znajomości krajin geograficznych podał wiadomości ogólne o ludności, stosunkach gospodarczych, ustrój i administracji Polski.

Syntetyczne rozdziały zmierzają do przyswojenia uczniowi pojęcia pewnych granic naturalnych Polski. Nadto autor podkreślił wyraźnie, jaka rolę odgrywa w życiu gospodarczym każde województwo.

Osobną uwagę i troskę poświęcił autor stronie metodycznej książki, zapatrując ja w liczne pytania, ćwiczenia i wypracowania, wszystko w tym celu, ażeby skłonić ucznia przedewszystkiem do korzystania z atlasu przy nauce geografii, a potem z innych środków poglądowych. Uzupełnieniem

podręcznika, liczącego zaledwie 143 stron druku, są Wyписy geograficzne, specjalnie wydane i dostosowane do geografii Polski. Książka jest bogato ilustrowana (65 il.) i pełna pierwszorzędnych materiałów naukowego. Szczególnie w opisach krajobrazów Polski znajdujemy tam, jak we wszystkich książkach autora, rzeczy zgoda oryginalne. Dyspozycja książki jest prosta i jasna. Wszystkie terminy obecne są objaśnione, tak że uczeń nie napotka na żadne trudności przy korzystaniu z podręcznika.

JAKI SOBIE PANI SPRAWI KOSTJUM JESIENNY?

Oto pytanie, które często pada przy herbatce popołudniowej, tam, gdzie kilka dam się zbierze i rozmowa toczy się o tem co dla pani najważniejsze, a więc o modzie. Jak wiadomo Pani decyduje sama wspólnie z mistrzami sztuki krawieckiej i wielkimi magazynami, jaka linja i jaki krój w danym sezonie ma zapanować. Ona nowa modę faworyzuje, lub przyczynia się do jej fiaska.

Kostjum, o którym dziś mówić chcemy, jestod lat wielu palacem zagadnieniem mody. Wielkie zakłady krawieckie mają już w przygotowaniu przesliczne modele, które będą jednocześnie odpowiednim ubraniem dla sportu i na ulice. Obok wzmiankowanych „trotteur“ będzie można również znaleźć komplety o bardziej „popołudniowym“ charakterze, ale te będą mniej noszone.

Materiał, który się na ten cel używa, powinien stosować się całkowicie do rodzaju modelu. Kostjumy sportowe, na przykład, będą wykonane wszystkie bez wyjątku z wzystego materiału angielskiego, a nie, jak dotychczas, z materiałów gładkich utrzymanych w jednym kolorze, mniej trwałych i znacznie mniej praktycznych. Krój tych nowych kostjumów będzie najróżniejszy. Obok prostych, o dwurzędowym zapieciu, spotykamy jeszcze żakiety ściągnięte paskiem, nie o wiele krótsze od spódnicy, które z powodzeniem zastępują palta. Modne będą także żakiety o kroju raglanowym, szczególnie odpowiednie dla smukłych i wysokich pań. Wielka waga przykładana będzie do futrzanego ubrania kostjumów. Dla modelu „trotteur“ najodpowiedniejszym futrem są oposy, dla popołudniowych kostjumów nadają się imitacje futer, niezbyt

kosztowne i bardzo efektowne. Kanonem tegorocznej mody, wydanym przez wielkie salony krawieckie, jest przybieranie kostjumów futrem ciemniejszym od koloru materiału danego ensemble. Opisujemy niżej kilka modeli, które zwiastują nam już modę jesienną i dają wyobrażenie o nowej linji panującej. Ostatni rysunek przedstawia kostjum sportowy bardzo luźny o dwurzędowym zapieciu, które powinno być przyjęte przez elegancką panią dla jej przedpołudniowej toalety. Tu widzimy zazwyczaj materiały w drobny deseń, często w kratę; lub paseczki na ciemnym tle przybierają nieraz barwy żywsze. Na szarym materiale widzimy jasnozielone, lub niebieskie paseczki, na beżowym tkaninie czerwoną, lub pomarańczową kratę. Bardzo modnym pozostaje dwurzędowe, męskie sako; szerokie klapy przejęte również z mody męskiej. Oryginalnym jest pomysł przybierania futrem jedynie mankietów płaszcza. Najodpowiedniejsze do tego jest futro o długim włosie n. p. oposy, trwałe i najładniej wyglądające przy jesiennych okryciach.

Na pierwszym szkicu widzimy kostjum na popołudnie, przeważnie w kolorach: czarnym, granatowym, lub negre. Prosty żakiet z paskiem, przybrany u dołu, futrzany, szalowy kołnierz i mankiety.

Oryginalna jest spódnica kostjumów o wstawionych kłnuchach kłozowych.

Ten sportowy kostjum z „double etoffe“ jest nader szykowny (Rys. środkowy). Ma-

teriał lekki i miękki. Żakiet długi, zrobiony ze strony gładkiej materiału (strona lewa), spódnica w kratę (prawa strona tego samego materiału). Do takiego ensemble sportowego nosi się — jak zresztą niemal do wszystkich innych kostjumów — skromny, nieprzybrany niczem kapelusz filcowy w odpowiednim tonie.

Już oddawna usiłowały panie usunąć biustonosz z garderoby bieliznianej. Stało się to możliwe dopiero teraz, kiedy ten szczegół toalety został w zreczny sposób połączony z kombinacją: tworzy z nią jedną całość i wygląda, jak przybranie. Na naszym rysunku widzimy ten nowy wynalazek przy dwóch kombinacjach. Pewne jest, że to wygodne u-

proszczenie spotka się z wielkim uznaniem eleganckiej pani, dbającej o smukłość sylwetki, a co za tem idzie, oto, aby jaknajmniej zbytecznych sztuk bielizny mieć na sobie.

TRZY FANTAZJE

Wyrafinowana dekoracja stołu i nakrycia pasjonuje dziś nie tylko wyrafinowane kobiety, ale przedewszystkiem znakomitych dekoratorów współczesnych, malarzy i artystów, którzy, zaspokoivszy pierwszy głód w ogólnym popycie na sztukę, chętnie snują zadziwiające fantazje na tematy gastro-nomiczne.

Pierwsza fantazja „srebrna“. Stół z drogiego drzewa. Prostokątna serweta środkowa i serwetki mniejsze, pod nakryciem z siwej etaminy, obszyte szeroką koronką srebrną w stylu bułgarskim. Po środku stołu lustrzana prostokątna tafla naśladuje jezioro nieruchome i czyste, a cztery wysokie flamingi ze szkła porcelanowego, w różnych pozach ustawione naokoło, przegladają się w jasnej wodzie.

Fantazja druga. Do śniadania wiejskiego albo podwieczorku, gdzie wszystko pachnie świeżością i polem, zamiast erwety używa się plecionki słomianej maty japońskiej, panamy, lub tkaniny z rafi, w fasonach naturalnych, z nieznanym deseniem dyskretnie kolorowym, przeważnie geometrycznym i możliwie prostym. Niska waza pełna nasturcji dopełnia całości, a potem następuje nalezy tak jak przy obrusie.

Trzecia fantazja „saska“, wystawiona w ostatnim salonie artystów dekoratorów w Paryżu. Na różowym leżku obrusie z płótna wymereżkowanym w kwadraty, rozrzucono tu i owdzie różowe różyczki z saskiej porcelany, po dwie razem, po jednej i paczki maleńkie z zielonym listkiem. Na tej ziemi wiosennej po spadłym deszczu z kwitnącego drzewa, uwija się wilka wróbla wszydobylskich i ruchliwych nawet ze szkła Lalique. Uosobienie wdzięku w tak nakrytym stole jest praktyczne, bo nie wiedna ce w najstroższą nawet zime.

Wszystko dobrze, byle tylko wyrafinowanie nie posunęło się za daleko, z obrusa nie przeszło na talerze i nie doprowadziło do tego, żeby szklane kupałatwy zastąpić miały prawdziwe pieczone gołąbki, a saskie róże — zwykłą faszerowaną kapustę



Na wczesną jesień



Skromny a bardzo gustowny kostjum spacerowy

SKÓRA JASZCZURCZA JAKO PRZYBRANIE

Będzie to śliczna nowością sezonu jesiennego. Używamy ją teraz nie tylko dla wykończenia obuwia, na równi ze skórą wężową, ale dla wyrobu ozdób dopełniających najwyszukiwszej toalety.

Bardzo elegancko wygląda kwiatek do palta z takiej skóry (Fig. 1). Zawsze świeży i ładny nadaje się do okrycia i do sukien. Torebki przybrane skórą jaszczurczą są wciąz w modne. (Fig. środkowa).

Nowością są rękawiczki, utrzymane w tonie obuwia, o mankietch ze skóry jaszczurczej. (Fig. 3).

Ostatnio widać nawet kostjumy-trotteur, o kłapach przybranych skórą wężową. L. P.



Rejestracja rocznika 911

Jutro, w poniedziałek, d. 30 września rb. powinni się zgłosić do rejestracji w lokalu Biura Policyjno - Wojskowego (Piotrkowska 212) w godzinach od 8-ej rano do 15-ej (3-ej po poł.), mężczyźni rocznika 1911, zasariatu Policyjnego, których namieszkali na terenie IV Komizwiska rozpoczynają się od liter:

Sz, T, U, W, Z, ż, oraz zamieszkali na terenie XII-go Komisarjatu Policyjnego, których nazwiska rozpoczynają się od liter:

N, O, P, R, S, Sz, T, U, W, Z, ż.

Każdy zgłaszający się do rejestracji powinien być zameldowany w Łodzi i posiadać dowód osobisty, a w razie braku tegoż — metrykę urodzenia oraz inny dokument, stwierdzający tożsamość osoby, świadectwo szkolne, rzemieślnicy zaś ponadto — świadectwo cechowe.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wyznaczonym terminie ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6-ciu tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Spis mężczyzn urodzonych w r. 1909 rozpoczyna się w dn. 1 października

We wtorek, dnia 1-go października rb. rozpoczyna się spis mężczyzn urodzonych w r. 1909, oraz mężczyzn urodzonych w r. 1907 i 1908, którzy nie zgłosili się względnie nie stawili się przed Komisją Poborową.

Spis obejmuje: 1) zamieszkałych stale na terenie m. Łodzi (bez względu na przynależność gminną i miejsce urodzenia); 2) nie mających stałego miejsca zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej, a przebywających czasowo w Łodzi podczas trwania zgłoszeń do spisu, t. j. od dnia 1-go października do dnia 30-go listopada r. b.; 3) przebywających czasowo w Łodzi a niemających z jakichkolwiek powodów zgłosić się osobiście do spisu w gminie, w której stale zamieszkują.

Spis przeprowadzany jest na podstawie osobistego zgłoszenia w lokalu Biura Wojskowo-Policyjnego przy ul. Piotrkowskiej 212, w godzinach od 8.15 do 13.30 (1.30 po poł.), według ustalonego planu stawiennictwa.

Każdy zgłaszający się do spisu powinien być zameldowany w Łodzi i posiadać: 1) dowód osobisty, a w razie braku tegoż — metrykę urodzenia wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby, 2) zaświadczenie o rejestracji, 3) świadectwa szkolne.

Osoby, uchylające się od obowiązku zgłoszenia oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze: grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6-ciu tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Lekarz-dentysta

L. Prussakowa

powróciła.

Przyjmuje od 10-1 i 3-6 w. Zielona 9, tel. 13-60.

Leczenie zębów, jamy ustnej i dziąseł.

TRZY

TAJEMNICZE MORDERSTWA

Dwaj sprawcy nieujęci, jeden -- zamroczony alkoholem

Zbrodnia rabunkowa na staruszce

DWOJE STARUSZKÓW

(Nasz korespondent warszawski (N) donosi):

Mroźnej krew w żyłach zbrodni dokonano w piątek na Starem Mieście w Warszawie.

Skromne jednoizbowe mieszkanie przy ul. Słowej 10 zajmowało dwoje staruszek, małżonkowie 70-letnia Katarzyna i 60 letni Józef Szymański. On mimo podeszłego wieku był pracownikiem warsztatów tramwajowych przy ul. Karolkowej, ona zajmowała się gospodarstwem i pomagała mu jak mogła.

Pomimo ciężkich warunków, staruszkowie żyjący oszczędnie i skromnie zdołali sobie odłożyć pewien fundusik na „czarną godzinę”.

NA CZARNĄ GODZINĘ

Wieść o tem, wyolbrzymiona oczywiście, przedostała się do wiadomości metów wielkomięskich zamieszkujących licznie

Stare-Miasto i to stało się przyczyną potwornej zbrodni.

I oto około godziny 1-ej w poł. Józef Szymański zjadł w domu obiad poczem udał się do pracy w warsztatach.

Kiedy powrócił około godz. 6-ej wiecz do domu na długie kolatanie do drzwi nikt nie odpowiadział.

Staruszek, przypuszczając, że żona wyszła do kościoła, czy też do którejś ze znajomych, oczekiwał cierpliwie na schodach.

SZTRASZNE KWADRANSE

Mijały kwadrans, jeden za drugim a kobieta nie wracała.

Po dwugodzinnym blisko oczekiwaniu Szymański wezwał ślusarza i policjanta. Otwarto drzwi i w ó w c z a s oczom przybyłych przedstawił się straszny widok.

W mieszkaniu panował nieład. Szuflady biurka były pootwierane, tak samo szafa z odzieżą oraz kuferki soryty poprze-

wracane, na środku zaś leżał trup Szymańskiej ze skrupowanymi rękoma i nogami, owinięty w kapę od łózka.

UDUSZONA STARUSZKA

Na szyi nieszczęśliwej widniały sine ślady od uderzenia.

Na wieść o zbrodni na miejsce zjechały władze śledcze, które wszczęły energiczne śledztwo.

Jak wynika z dotychczasowych rezultatów dochodzenia, zbrodnia miała charakter rabunkowy. Mordercy zrabowali 600 zł. gotówką z szuflady, gdzie złożone one były w pudełku z kwiatami. W poszukiwaniu innych pieniędzy splądrowali całe mieszkanie, jednakże gotowizny nigdzie nie znaleźli. W pośpiechu pozostawili 100 zł. w drobnych banknotach i bilonie schowane w jednej z przegródek stołu.

Jak dotychczas na ślad zbrodniarzy nie natrafiono.

W oparach pijaństwa i sprzeczek

ODWIEDZINY ◀ W OPARACH ALKO- ▶ PIJACKIE ZEZNANIA HOLU

(Nasz korespondent warszawski (N) donosi):

W piątek nocą w odwiedziny do Stanisława Dereckiego, wóznego D. O. K., zamieszkałego przy ulicy Towarowej 42, przybył brat jego 29-letni Julian (Chłodna 60), z zawodu woźnica.

Gość przyniósł butelkę wódki, ponieważ jednak gospodarz był już dokładnie pijany i spał jak zabity, zaprosił na libację zamieszkałego w tymże domu bednarza Józefa Ambrożka.

Przygodni znajomi zasiedli do wódki i zakąsek, przygotowanych przez żonę Stanisława Dereckiego, Janinę.

W pewnej chwili Janina Derecka wyszła do sąsiadów, pozostawiając biesiadników w jak-najlepszej komitwywie.

Po kilku minutach do mieszkania owych sąsiadów wpadł Ambrozek z okrzykiem: Dereckiego zabili!

Obecni pobiegli do mieszkania Dereckich, gdzie znaleźli Juliana, leżącego na podłodze i nie dającego znaku życia.

Ze skroni, rozbitej jakimś tępym narzędziem sączyła się krew.

Cała twarz straszliwie pokańczona, na szyi sine plamy, jakby od uderzenia. Wezwany lekarz skonstatował zgon.

Przybyła na miejsce policja zajęła się przedewszystkiem Józefem Ambrożkiem. Zeznał on, że do mieszkania Dereckich wpadli jacyś trzej nieznani osobnicy, rzucili się na Juliana i zaczęli go bić, a następnie kopać poczem zbiegli.

Zeznania Ambrożka były naogół mętne, bowiem jedynym świadkiem zbrodni był pijany i nieustannie przeczył sam sobie.

Możliwe też, iż zabójstwo było aktem zemsty ze strony przyjaciółki, z którą Julian niedawno się rozstał. Kiedyś wiedząc, że Julian jest u brata, przyjaciółka owa przysłała i usiłowała wywołać Juliana, ten jednakże widzieć się z nią nie chciał.

Co się tyczy brata zabitego, Stanisława, to ten żadnych zeznań złożyć nie może, choć był w mieszkaniu podczas dokonania zbrodni, spał jednak pod wpływem odurzenia alkoholem, że dobudzić się go nie można było.

Zbrodnia na targowicy zwierzęcej w Zawierciu

(Nasz korespondent sosnowiecki (L) donosi).

W piątek w godzinach wieczorowych miasto zostało poruszone zagadkowym zabójstwem popełnionem na targowicy bydłej.

Do powracającego z pracy robotnika T. A. Z. Jakóba Kowalczyka, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej, nieznanymi jakiś

osobnik trzykrotnie strzelił z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.

Pierwsza kula ugodziła w głowę, dwie następne w tułów. Morderca rzucił się do ucieczki, przyczem nieliczni w tym miejscu przechodnie nie mogli go zatrzymać, gdyż, biegnąc groził rewolwerem.

W czasie ucieczki morderca

zgułbił celowo przygotowaną czapkę szkoły górniczej w Dąbrowie, zupełnie nową, zamieniając ją na szarą cyklistówkę.

Rysopis trudno jest odtworzyć wobec niezgodnych zeznań świadków.

Tło mordu nieznanne. Prawdopodobnie zachodzi wypadek porachunków osobistych, gdyż rabunku nie stwierdzono.

Omyłka ministerjalna lustratora

dała podstawę do rozwiązania zarządu kasy chorych

W Radomsku odbyła się szczegółowa lustracja w kasie chorych i w następstwie mianowany został komisarz rządowy.

Po rozwiązaniu władz kasy chorych, otrzymały one wyjaśnienia, które rozwiązanie to spowodowały, a głównie fakt, że przewodniczący zarządu ka-

sy w roku 1928 pomimo dłuższej choroby pobierał djety a równocześnie i zasiłki z kasy chorych jako chory.

Gdy rozwiązany zarząd kasy otrzymał motywy rozwiązania, natychmiast zwrócił się do okręgowego urzędu ubezpieczeń i wskazał, że zaszła omyłka widocznie, gdyż przewodniczący zarządu kasy chorował w 1928

roku i pobierał zasiłki, natomiast owe djety otrzymywał w roku 1927 podczas urzędowania i te daty pomylił lustrator ministerstwa.

Okazało się, że rzeczywiście zaszła „omyłka” i ów lustrator został natychmiast przez ministerstwo pracy zwolniony ze swego stanowiska. (b).

Zakończenie tygodnia strażaka

całe społeczeństwo weźmie udział w tej akcji

W niedzielę 29 b. m. Wielka Zabawa w Parku Helenowskim i na placu Sportowym. Towarzystwa śpiewacze, oraz związki sportowe dadzą wyraz swej sympatii.

Wobec niepogody w ubiegłą niedzielę komitet dochodów nieistających, zmuszony był cały program tegoż dnia połączyć z programem na niedzielę 29 bm.

Niewątpliwie całe społeczeństwo łódzkie pomnie tych gorących nawoływań o katasrtofalnym stanie finansowym naszej straży ogniowej, pośpieszy chętnie w niedzielę z ofiarami oraz pośpieszy tłumnie do Helenowa, dając tam wyraz swojej dla straży sympatii.

Niezależnie od powyższego odbędzie się sprzedaż 10 i 20-groszowych mareczek we wszystkich kinach, cukierniach i restauracjach. Zarząd i komenda odwołują się z gorącym apelem do PP. właścicieli nieruchomości o łaskawe przyśpieszenie zbiórki na otrzymane listy, oraz przesłanie zebranych ofiar do kancelarii straży przy ul. Sienkiewicza 54.

Zarząd i komenda wierzą nie złomnie, że gromada to wielki człowiek, spiżowy budujący gmach, położy tym razem swoją ofiarnością, spiżowy fundament pod egzystencję swojej straży.

MUZYKA

DZISIEJSZY KONCERT KWINTETU HOLENDERSKIEGO.

Dziś przyjeżdża do Łodzi znana komita Kwintet Holenderski (Het Hollandsch Instrumentaal Kwintet), który da się poznać w Filharmonji po raz pierwszy łódzkiej kubiczności. Wybitni artyści, o których prasa wyraża się z wielkiem uznaniem, grać będą kwintety, kwartety i tria Rameau, Mozarta, Ropparza i innych.

Początek tego interesującego koncertu o godz. 4-ej po poł.

JUTRZEJSZY KONCERT ADY SARI.

Po wielkim sukcesie artystycznym i entuzjastycznym przyjęciu jakiego doznała p. Ada Sari na swoim piątkowym koncercie w Warszawskiej Filharmonji, jutro przyjeżdża do Łodzi, gdzie odbędzie się zapowiadany koncert tej sławnej koloraturowej śpiewaczki, której występy budzą w całym świecie podziw i entuzjazm.

W programie znakomita artystka podała najpiękniejsze pieśni i arje operowe.

Początek koncertu o godzinie 8.30 wieczorem.

KONCERT ARTYSTÓW ZESPOŁU BAŁAJKOWEGO.

W nadchodzącą środę, dnia 2 października odbędzie się w Sali Filharmonji koncert słynnego rosyjskiego, artystycznego zespołu bałajkowego im. W. Andrejewa.

W programie koncertu najulubieńsze rosyjskie pieśni ludowe, romanse cygańskie, pieśni burlaków, pieśni kaukaskie oraz utwory klasyczne. Szczegóły w programach. Bilety od 1 zł. do 7 zł. nabywać można w kasie Filharmonji.

J'accuse prokuratora Mandeckiego

w procesie bandy „władców nocy”

kara śmierci - dla przywódców, długoletnie więzienie - dla pozostałych.

Dzień wczorajszy wzbudził większe zainteresowanie, aniżeli dnie poprzednie, a to z tego względu, że poświęcony był przemówieniu oskarżyciela publicznego prokuratora Mandeckiego. Oskarżenia zdradzają silniejsze zdenerwowanie, niż dotychczas, a i publiczność jest nieco podniecona, pytaniem, jakiej kary zażąda prokurator.

Mowa prokuratora Mandeckiego doskonale skonstruowana, opisała dokładnie całą działalność bandy Karczmarska na terenie trzech powiatów, w których grasowała.

Prokurator Mandeckie w przemówieniu swym zajmuje się szczegółowym oświetleniem znaczenia wyrazu „banda”. Oskarży ciel publiczny, twierdząc, że jest to zrzeszenie, które podjęło zamiar dokonywania przestępstw. O tem, że akcja ich była zorganizowana świadczą zebrania, które odbywały się u Miedzińskiego i Szuberta, a na których opracowywano plany napadów.

Niektórzy z bandytów zeznali, że podlegali rozkazom „działka - Karczmarska”, co potwierdza okoliczność, że stał on na czele bandy dobrze zorganizowanej.

Następnie prokurator zajął się dokładnym zanalizowaniem popełnionych przez bandę przestępstw.

Pierwsza zbrodnia bandy — mówi prokurator — to napad na dom Szlomy Wołkowicza w Aleksandrowie. Brał w niej udział z całą pewnością Zigelman. Wynika to z zeznań Wołkowicza, który go poznał. Następnie oskarżyciel publiczny mówi o napadzie na siostry Lebeldt, gdzie napad nie doszedł do skutku z przyczyn niezależnych od bandytów.

Wreszcie prokurator przechodzi do trzeciej zbrodni, a mianowicie napadu na Gettermanna w Aleksandrowie. Tu również przytacza szereg dowodów, ustalających ponad wszelką wątpliwość, że w napadzie tym brał udział obok Karczmarska i Szczecińskiego również Zigelman.

Zkolei przedstawiciel oskarżenia publicznego przechodzi do czwartej zbrodni, dokonanej na osobie Nowaka, którego Karczmarski i Szczeciński pobili do utraty przytomności. Napad ten odbył się z bronią w ręku i był uprzednio planowany. Dokonano go z całym cynizmem, bez litości, nie przebiegając w środkach.

O godzinie 2-ej prokurator kończy przemówienie mówiąc: Wielka krzywda stała się ludności trzech powiatów województwa łódzkiego, grasowali tam ludzie zwierzęta. Są 4 typy bandy, które są stracone dla społeczeństwa. Są to Karczmarski, Szczeciński, Kukula i Władysław Szubert. Tworzą oni wrzód na ciele ludności i ten wrzód trzeba wyciąć bez litości!

W końcu swego przemówienia prokurator domagał się dla Karczmarska, Szczecińskiego, Kukuli i Władysława Szuberta kary śmierci — dla wszystkich

pozostałych wnoszą o jak najsurowszy wymiar kary więzienia.

Po przemówieniu prokuratora przemówił pierwszy z obrońców, mecenas Kobylński, który broni Augustyniaka z żoną, Koralewskiego, Adamiaka, Osieję, Lewandowskiego, Garczyńskiego, Kołodzieja, Millera, Śniatowskiego i Jakubowicza.

Następnie przemawiał mecenas Planer, obrońca Cygielmana, Glatter obrońca Kukuli, Lilker — Holcmana, Kempner — Krzepica, Hartman — Bielica, Lipiński — Mieciskich i Lasocki — Sikorskiego. (p.)

Dwoje dzieci znalazło śmierć pod tramwajem

Tragiczny wypadek na ulicy Konstantynowskiej

Tłum usiłował dokonać samosądu na motorniczym

W dniu wczorajszym ulica Konstantynowska stała się widownią wstrząsającego wypadku.

W godzinach porannych na środku ulicy bawiło się dwoje małych dzieci, 2-letni Antoni Pawlak i 4-letnia Helena Kubiak, zamieszkałych przy ulicy Konstantynowskiej 105. Ponieważ w tej okolicy ruch tramwajowy jest bardzo słaby, gdyż kursuje tam tylko „15”, zdążająca do Zdrowia i co 20 minut tramwaj konstantynowski, małeństwa najspokojniej bawiły się na szynach.

W pewnej chwili od strony Placu Wolności nadjechała bardzo szybko „15”. Motorniczy tego wagonu, jak się potem okazało Lucjan Kokietek, widząc dwoje dzieci bawiących się na torze, począł silnie hamować wagon, dając przytem rozpaczliwe sygnały, lecz wagon siłą inercji, posuwał się bardzo szybko naprzód i w pewnym momencie wpadł na dwoje nieszczęśliwych dzieci, formalnie miażdżąc je.

Krew trysnęła we wszystkie strony. Rozległy się przeraźliwe jęki mdlejących kobiet. Wagon cofnięto, a z pod kół jego wydobyto zmiażdżone ciała dzieci, niedające już żadnych oznak życia.

Z ciągu kilku minut wokół miejsca krwawej masakry zebrał się tłum ludzi, który usiłował dokonać samosądu nad maszynistą sprawcą wypadku.

Jedynie szybka interwencja policji, która przyjechała na miejsce taksówkami zdołała wyrwać nieszczęśliwego maszynistę z rąk rozwścieczonego tłumu. Maszynista odniósł przytem kilkanaście lżejszych i poważniejszych ran.

Dozorca poszarpany przez tryby

maszyny filtrowej

Wczoraj o godz. 10 zrana na podwórzu domu przy ul. Piotrkowskiej zdarzył się tragiczny wypadek.

Pośrodku podwórza mieści się otwór filtrowy, który zakryty był kilku deseczkami. Nie było to przykrycie wystarczające, albowiem deseczki były już zgniłe i spróchniałe.

O godz. 10 dozorca tego domu 56-letni Samuel Lehman, przechodząc przez podwórze i zapomniawszy o niebezpiecznym filtrze, wszedł na spróchniałe deseczki, które załamały

się i dozorca wpadł między tryby maszyny filtrowej, będącej wówczas w pełnym ruchu.

Świadkami tego strasznego wypadku byli lokatorzy domu, przechodzący przez podwórze. Natychmiast zawezwano telefonicznie straż ogniową.

Strażacy z trudem wyciągnęli nieszczęśliwego dozorcę z dołu filtrowego.

Dozorca dawał jeszcze słabe oznaki życia.

Stalowe tryby poszarpały mu brzuch, wskutek czego wypełzły na wierzch wnętrzności.

24-letni syn dozorca na widok poszarpanego ciała ojca, jak oszalały począł biec po podwórzu.

Straż ogniowa spisała protokół przeciwko właścicielowi domu.

Lehmana w stanie beznadziejnym odwieziono karetką pogotowia do szpitala św. Józefa.

Łódź uczci pamięć K. Pułaskiego

w sto pięćdziesiątą rocznicę zgonu bohatera

W sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego pod przewodnictwem starosty grodzkiego p. J. Dychdalewicza w dniu wczorajszym odbyło się zebranie komitetu uczczenia 150 rocznicy zgonu Kazimierza Pułaskiego.

Jak wiadomo, na jednym z poprzednich posiedzeń uchwalono urządzić uroczystości w Łodzi dnia 13 października z b.

Ponieważ pożądaną jest, by uczczenie bohatera narodowego i manifestacja uczuć ludności odbyły się w naszym mieście jednocześnie z całą Polską i Ameryką postanowiono uroczystości urządzić dnia 9 paździer-

nika r. b. — to jest w dniu rocznicy śmierci Pułaskiego.

Prócz nabożeństwa w kościele katedralnym, akademie reprezentacyjnej, szeregu akademij popularnych, defilady wojska i organizacji przysposobienia wojskowego, na program uroczystości składa się również wmurowanie tablicy na kościele katedralnym następującej treści:

„Kazimierzowi Pułaskiemu, Bohaterowi Walk o Niepodległość Polski i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w 150 rocznicę zgonu w bitwie pod Savannah — Rodacy”, 1879 — 9. X. 1929 rok.

Konsolidacja socjalistów niemieckich w Polsce

zjazd połączeniowy odbędzie się w dniach 5—6 października w Łodzi.

W dniach 5 i 6 października w sali rady miejskiej odbędzie się zjazd połączeniowy dwóch organizacji: niemieckiej socjalistycznej partii pracy, a mianowicie z b. Kongresówki, oraz z Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego.

Na zjazd przybywają do Łodzi delegaci międzynarodówki socjalistycznej, socjal - demokracji z Niemiec, Austrii, Czechosłowacji i Gdańska, a poza tem w uroczystości wezmą udział przedstawiciele P. P. S., „Bundu” i Poalej - Syon.

Po wojnie istniały dwie organizacje partii N. S. P. P. w b. Kongresówce, a oddzielna niemiecka partja socjalistyczna na terenie obu Śląsków.

W roku 1924 odbył się zjazd połączeniowy w Królewskiej Hucie, na którym nastąpiło połączenie ideowe i utworzono wspólną egzekutywę do której z Łodzi weszli posłowie Kronig i Zerbe oraz ławnik Kuk i radny Klim, a z organizacji śląskich poseł Kowol, Pankrac, dr. Glikzman i burmistrz Lukas.

Obecnie w Łodzi nastąpi ostateczne uroczyste połączenie partji i ustalenie władz z siedzibą w Łodzi. (b.)

13.373 bezrobotnych w Łodzi.

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty łódzki, sieradzki, łęczyński i brzeziński w dniu 28 września 1929 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych — 19,333 w tem w samej Łodzi — 13,373, w Pabjanicach 1,420, w Zgierzu 1,819, w Zduńskiej Woli 554, w Tomaszowie Mazowieckim 1,440, w Konstantynowie 291, w Aleksandrowie 138, w Rudzie Pabjanickiej 298.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 13,579 bezrobotnych. Zapomogi ze Skarbu Państwa pobierało — bezrobotnych

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 10,990 bezrobotnych. Zapomogi ze Skarbu Państwa pobierało — bezrobotnych. Pracowników umysłowych brało zasiłki 53.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 477 bezrobotnych, otrzymało pracę — 779, wysłano do pracy 139, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 2017.

Urząd rozporządza 23 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

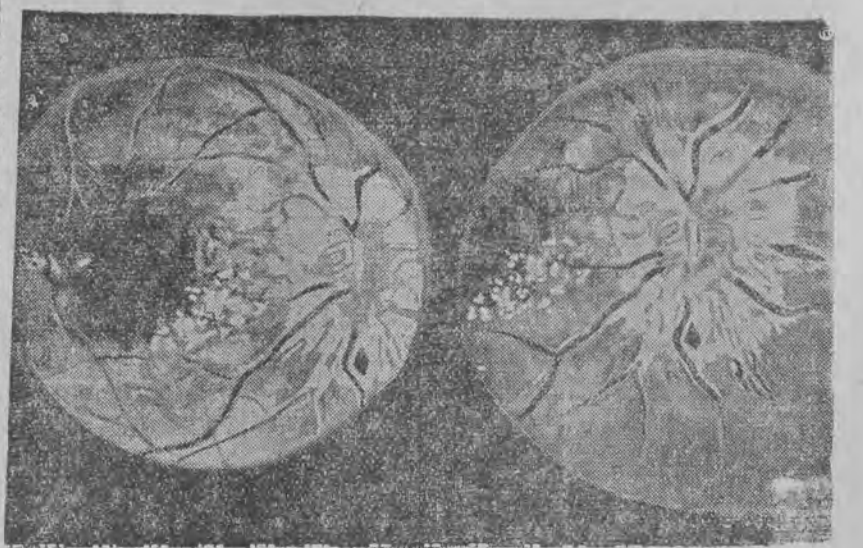
26 bezrobotnych otrzymało w ciągu tygodnia niżki kolejowe na przejazd kolejami państwowymi.

HAZOMIR

Al. Kościuszki 21
w Rosz-Haszano i Jom Kipur odbędą się uroczyste nabożeństwa.

Karty wstępu do nabycia w lokalu Tow. od godz. 10 r. do 8 wiecz.

Djagnoza oczna poprzez przestrzeń 12,000 km.



W tych dniach dokonano w Berlinie próby zasiłgnięcia za pomocą radja porady ickarskiej u wybitnego okulisty w Buenos Aires. W tym celu przekano odbicie siatki ocznej dokonane systemem prof. Pavia. Eksperyment udał się doskonale.

Zamknięcie P. W. K. w obecności premj. Switalskiego

Warsz. korespondent „Głosu Polskiego” (S) telefonuje:

Premjer dr. Świtalski w towarzystwie kilku ministrów wyjedzie w poniedziałek do Poznania, gdzie weźmie udział w zamknięciu Powszechnej Wystawy Krajowej.

Czytajcie!!!

„GŁOS POLSKI”

Podwyżka cen chleba powszedniego Jedno z najważniejszych zagadnień chwili obecnej



29. IX. 29

Zagadnienie poziomu cen zboża jest w naszych warunkach centralnym problemem wszelkiej polityki ekonomicznej. W krajach wysokoprzemysłowych, gdzie konjunktura poszczególnych dziedzin odrywa się od wspólnego prądu i idzie własnym, indywidualnym szlakiem, kwestia cen zboża nie wykracza poza swą dziedzinę specjalną, jest niejednokrotnie zagadnieniem czysto lokalnym. W krajach tych możliwa jest taka sytuacja, iż kryzys rolniczy przypada na okres pomyślnej konjunktury w przemyśle, czy górnictwie. Zjawisko to obserwujemy w Anglii, Belgii, a nawet we Francji i w Niemczech.

Inaczej w krajach rolniczych i takich, w których ludność w znacznej części poświęca się rolnictwu, przyczem przemysł nie zdołał jeszcze zdobyć sobie wielkich rynków eksportowych. Taką stan rzeczy spotykamy u nas. Pamiętamy przecież poprawę w przemyśle włókienniczym łódzkim na skutek mało pomyślnych pod względem ilościowym, lecz na der dodatnich pod względem rozwoju cen żniw 1927 roku. Co więcej, depresja konjunktury przemysłowej w drugiej połowie ub. roku zbiega się — niewątpliwie także i przyczynowo — z ujemnym pod względem cen wynikiem zbiorów 1928 roku i państwową polityką gromadzenia rezerw zbożowych w kraju.

Polityka ta wywołała zwiększenie podaży zbóż nawet i w bieżącym roku rolniczym, gdyż obok obfitych urodzajów rzuciła na rynek jeszcze i zapasy, zgromadzone w ubiegłym roku. Niedosć na tem. Przepisy o tzw. „normalizacji” przemianu zboża, wymagające maksymalnego, bo 70 procentowego wyzyskania ziarna przy przemiale na mąkę podaż tę jeszcze spotęgowały.

Stąd już od połowy sierpnia jesteśmy świadkami stałego spadku cen zboża. Tu i owdzie wybucha nawet panika, jak o tem świadczy przesadna władność podana 2—3 dni temu w jednym z pism łódzkich, jako by notowano żyto w Poznaniu po 19 zł. za korzec, a w prywatnych obrotach nawet po 16 zł. Wiadomość ta jest przesadna i niezgodna z rzeczywistością, gdyż notowania giełdowe oscylują w ramach 24 do 26 zł. za korzec żyta, a cena 19 zł. od wielkiego szeregu miesięcy nie była notowana. Tak źle jeszcze nie jest.

Ale i niezbyt dobrze. Trzeba zmienić front polityki zbożowej. Domaga się tego rolnictwo, zainteresowane bezpośrednio. Domaga się tego i prze-

mysł, zainteresowany pośrednio w rozwoju cen zbóż, a co za tem idzie, i w rozwoju siły nabywczej wielkiej masy ludności rolniczej w Polsce. Zaczyna rozumieć to i rząd, zainteresowany w dochodach fiskalnych, które mogą uciepnieć wskutek spadku siły podatkowej ludności.

Niema przeto sporu co do kwestji, czy należy dążyć do wzrostu cen zboża. Pozostaje pytanie: jak?

Przedewszystkiem w drodze forsowania eksportu przy pomocy premii eksportowej. Na pierwszy rzut oka posunięcie takie może nasuwać daleko idące zastrzeżenia z punktu widzenia interesów skarbowych i budżetowych; wszak chodzi o dopłaty ze skarbu do transakcji wywozowych. Jest jednak wyjście. Wszak zarówno Niemcy jak i Czechosłowacja stosują tę politykę, i to bez wielkiej szkady dla skarbu. Chodzi tylko o organizację: nie dopłaca się w gotówiznie, lecz w certyfikatach celnych, które np. w Czechosłowacji opiewają na 38 KC. na żyto, 30 KC na pszenicę i 36 KC na owies (od kwintala). Certyfikaty mają kurs ka-

sowy na cło — tzn., że można nie im płacić cła przywiozowe. Stąd eksporter zboża znajduje na giełdzie chętnych nabywców tych certyfikatów. Importer woli kupić certyfikat nieco niżej kursu — dziś agio wynosi 10 proc. — zamiast płacić cło gotówką.

Może powstać tutaj tylko wątpliwość natury międzynarodowo-finansowej. Oto system certyfikatów eksportowych stanowi ukrytą zniżkę dochodów z cła. A wszak dochody te stanowią zastaw pożyczki stabilizacyjnej. Innemi słowy, może powstać wątpliwość, czy tego rodzaju operacja da się pogodzić z zobowiązaniami, zaciągniętymi wobec konsorcjum bankierów, finansujących tę pożyczkę, i czy pan Dewey wyrazi na to swą zgodę. Wydaje się jednak, iż obawy te są przesadne. Wszak w sprawozdaniach Dewey'a czytamy, że wpływy z cła 6-cia krotnie nawet blisko 7-io krotnie przewyższają kwoty z obsługi pożyczki. Niema więc obawy, iżby wpływy te miały tak dalece ulec redukcji, iżby zabezpieczenie to mogło się znaleźć w niebezpieczeństwie.

Ponadto wzrost obrotów wywozowych musi także wzmóc przywóz i to zarówno w drodze obniżenia stawek przywozowych przez wspomniane wyżej disagio, jak i w drodze wzrostu siły nabywczej ludności rolniczej w kraju. Jeżeli bowiem odciążymy rynek wewnętrzny przez forsowanie wywozu, ceny zbóż podniosą się tak dalece, iż pojemność wewnętrznego rynku zbytu znakomicie wzrośnie.

A zatem: polityka wysokich cen zboża. Czy to nie wygląda groźnie dla interesu społecznego, dla interesu robotnika, dbającego o taki chleb? Nie. Dlaczego?

Także i na kupno takiego chleba potrzebne są pieniądze. Pieniądze zyskać można tylko wtedy, gdy przemysł znajdzie rynki zbytu. Wzrost kosztów utrzymania wywoła wzrost płac robotniczych. Przemysł i tego się nie obawia, gdyż rozszerzy to zdolność nabywczą robotnika. Polityka wysokich cen zbożowych est polityka wysokich płac robotniczych. Jest jedyną zdrową polityką gospodarczą w obecnej chwili!

Dr. M. S.

Skarb państwa nie jest sukcesorem b. państwa rosyjskiego Powództwo Libermana o 6,000 rb. zostało oddalone

Sąd okręgowy w Warszawie w wydziale XI cywilnym rozstrzygnął niezmiernie interesującą kwestję pretensji obywatela do skarbu państwa, uważanego mylnie za sukcesora b. państwa rosyjskiego, które w chwili wybuchu wojny światowej pozostawiło szereg niuregulowanych zobowiązań na terenie Polski przez siebie okupowanych (b. Kongresówka).

Do szeregu pokrzywdzonych przez ówczesny warszawski urząd gubernialny należy p. Jankiel Liberman, który obecnie dochodzi swych pretensji na drodze sądowej w stosunku do skarbu państwa.

SKARGA POWODOWA

P. Liberman złożył skargę powodową przeciw skarbowi państwa i wydziałowi powiatowemu następującej treści:

W 1914 r. na mocy umowy z warszawskim urzędem gubernialnym, powód wykonał z dostarczonego przezeń materiału roboty remontowe szos, dróg i traktów w powiecie skierniewickim, należność powoda z tego tytułu wynosiła sumę rb. 11.963,26 kop. a ponieważ Liberman na poczet tych należności otrzymał rb. 5.963 kop. 26, przeto saldo na jego korzyść pozostało 6.000 rb.

Z powodu braku funduszy w kasie ziemskiego urzędu drogowego należność ta nie została uregulowana.

Drogi, które powód remonto-

wał, zostały przyjęte przez skarb państwa Polskiego, który objął urządzenie publiczne po rządzie rosyjskim, jak i wydział powiatowy, który z robot powoda korzysta, odpowiadają niepodzielnie.

Wobec uchylania się pozwanych — jak twierdzi powód — od dobrowolnego nuregulowania pretensji, Liberman wystąpił z następującym powództwem.

Wierzytelność 6.000 rb. winna być, twierdzi w skardze, przechowana na 100 proc., gdyż należy się za roboty dokonane z własnego materiału powoda, a zatem stanowi inwestycje, z których pozwanicy obecnie korzystają.

Suma 6.000 rb. po przerahowaniu na złote wynosi 16 tys. zł., które to sumy powód domaga się zasadzenia na jego korzyść od skarbu państwa i wydziału powiatowego sejmiku skierniewickiego wraz z procentami od daty wytoczenia powództwa.

Przedstawiciel Prokuratury Generalnej występujący imieniem skarbu państwa i rzecznik samorządu powiatu skierniewickiego — powództwa nie przyznawali i wyjaśnili, powołując się na orzeczenie Sadu Najwyższego, iż Państwo Polskie nie jest sukcesorem „państw zaborczych i, jak w danym wypadku, na mocy traktatu ryskiego z dnia 18 marca 1921 r. wyraźnie nie przyjęło na siebie zobowiązań dawnego państwa rosyjskiego.

Rzecznik samorządu powiatu skierniewickiego, wyjaśnił, iż przed wojną na terytorjum b. Kongresówki nie było samorządu powiatowego, wobec czego samorząd nasz wyprowadza swe istnienie z woli państwa polskiego, które powołało go do życia i jest jego prawodawcą, nie przekazując mu jednocześnie dawnych zobowiązań b. państwa rosyjskiego, od którego samorządy polskie nie przyjęły żadnego mienia. Jeżeli zaś chodzi konkretnie o sprawę zajmowania się drogami i utrzymania ich, to obowiązek ten ciąży dopiero na samorządach od 15 stycznia 1921 r. (Ustawa z dnia 10 grudnia 1920 r.).

WOLA PAŃSTWA W TRAKTATACH POKOJOWYCH

Sąd okręgowy mając na uwadze, że dla oceny norm obowiązujących państwo, miarodajna jest, w myśl ogólnie przyjętej i uznanej teorii prawa narodów, wola danego państwa, gdyż te normy wiąza państwo, które ono uznało, w danym wypadku uważa, iż przyjąć należy, jako podstawę, wolę państwa polskiego.

Jeżeli chodzi o wolę, to przejawiała się ona identycznie we wszystkich traktatach pokojowych, do których Polska przystąpiła lub które zawarła, a mianowicie: w Traktacie Wersalskim, w Saint-Germain i Ryskim w tym sensie, iż Państwo polskie nie przyjęło na

WALUTY

Dolary 8.89 i ćwierć
Belgia 124.10
Holandia 357.94
Londyn 43.27 i trzy czwarte
Paryż 34.95
Praga 26.40
Szwajcaria 171.97
Sztokholm 239.05
Wiedeń 125.40
Włochy 46.67
Berlin 212.49

PAPIERY

Polski 170
Firlei 51
Lilpop 28
Zarobkowy 78.50
Cegielski 38.50
Starachowice 25.50
4 proc. Premiowa 118.75
5 proc. dolarówka 62
5 proc. konwersywa 49.75
10 proc. kolejowa 102.50

SUROWCE

W LIWERPOLU Bawełna amerykańska
styczeń 9.87, luty 9.89, marzec 9.95, kwiecień 9.96, maj 10.01, czerwiec 10.00, lipiec 10.00, sierpień 9.96, wrzesień 9.92, październik 9.82, listopad 9.80, grudzień 9.85, lico 10.20.

BAWEŁNA EGIPSKA

styczeń 15.80, marzec 16.05, maj 16.32, lipiec 16.47, październik 15.58, lico 16.50

W NEW — JORKU

Bawełna amerykańska
październik 18.51, listopad 18.50 loco 18.70.
Kontrakty południowe: styczeń 18.58, luty 18.70, marzec 18.81, kwiecień 18.95, maj 19.03, czerwiec 19.00, lipiec 18.97, październik 18.46, listopad 18.50, grudzień 18.55

ZŁOTY POLSKI

Londyn 43.28, Zurych 58.15, Berlin 46.90—47.30, wpłata na Warszawę i Poznań 46.95 — 47.15, na Katowice 46.92 i pół 47.12 i pół, Wiedeń czeki 79.55, 79.83, banknoty 79.45 — 79.85, Praga wpłata na Warszawę 377.80 — 379.80

się zobowiązań byłych państw zaborczych.

TRAKTAT RYSKI

Artykuł 19-ty Traktatu Ryskiego wyraźnie m. in. mówi że „Rosja i Ukraina zwalniają Polskę od odpowiedzialności z długów zewnętrznych i wewnętrznych byłego imperium rosyjskiego”.

W myśl Traktatu Ryskiego została utworzona mieszana Komisja Rozrachunkowa dla dokończenia rozrachunków między Rosją i Ukrainą, a obywatelami polskimi.

Powód Jankiel Liberman miał zatem inną drogę dochodzenia swych pretensji.

NIUZASADNIONE POWÓDZ TWO

Mając to na względzie — sąd uznał powództwo za niezasadnione i oddalił je, zasadzając od powoda na rzecz skarbu państwa 650 zł. tytułem kosztów sądowych.

Handel niewolnikami sportowymi

Sport zawodowy powstał w chwili gdy po raz pierwszy zażądano pieniędzy od zawodnika stojącego do zawodów. Zażądano od niego by przynosił dochód organizatorom widowiska sportowego. Oczywiście przedsiębiorca sportowy podsunął zawodnikowi kuszącą propozycję wynagrodzenia pieniężnego za wysiłek. Ta jedna chwila stworzyła sport zawodowy i obok niego handel niewolnikami sportowymi. Dzisiaj ten handel osiągnął w Ameryce najwyższy punkt rozwoju. Prawdopodobnie również i dochodowość z handlu niewolnikami sportowymi nigdy nie była tak wysoka, chociaż historia wykazuje, że w starożytnym Rzymie kolosalne sumy płacono za atletów, gladiatorów i akrobatów. Dzisiejsze stosunki w tej dziedzinie przedstawiają się prawie tak samo. Słyszmy niejednokrotnie o tym, że „menagerowie” płacą bajonkie sumy za człowieka, który świetnie stopnie piłkę czy też za boksera, którego „swing” bezapelacyjnie powala przeciwnika. Prawda, że dzisiejszy niewolnik sportowy jest towarem w najszlachetniejszym gatunku. Trzeba się o niego troszczyć, nieczłowiecznie pielęgnować go, stwarzać mu wreszcie najdogodniejsze warunki życia. To też wozą go nie tylko pulmanem czy limuzyną, wprowadza się go do wytwornych saloonów, aby mu dać pozory pewnej pozycji społecznej. Amerykański przodzieńca świata niemal w każdej dziedzinie i na tym polu jest bezkonkurencyjny. Już przed 10-ciu laty przeszło rozpoznała się era „baseball”. Wówczas to niejaki Mac Gray, do dzisiejszego dnia menager wielkiego newyorskogo klubu „Giants” zapłacił za pewnego gracza sumę 15 tysięcy dolarów. Było to na owe czasy coś niesłychanego. Dziś taki przedsiębiorca wie że za owa cenę dostanie mało wartościowy towar. Babe Ruth, najpopularniejszy obecnie baseballista Ameryki, którego podobnie można oglądać w sefkach reklam różnych artykułów handlowych, został sprzedany z Bostonu do

New Yorku za 100 tys. dolarów. Tego samego Babe Rutha nie odstąpiłby menager obecnie za 750 tys. dolarów.

Niemniej cenieni są „rugbiści” za których płaci się niejednokrotnie setki tysięcy. Taki np. mister Wrigley, amerykański król gumy do żucia, kupił dla swej drużyny rugby gracza Rogersa Hornsby „tylko” za 150 tys. Oczywiście to są ceny najwyższe za pierwsorzędny towar, za nazwiska, które pociągają dziesiątki tysięcy widzów na mecze.

Dość dziwnym jest, że niewiele cenieni są footballiści. Za skromną sumę 5 tys. dolarów sprowadził sobie z Filadelfji do New Yorku pewien menager całą jedenastkę piłkarską. Oczywiście była to drużyna jeszcze mało znana. Przedsiębiorca zarobił na niej w ciągu sezonu setki tysięcy. W lekkiej atletyce handel zawodnikami ledwo wegetuje. Tu ludzie niechętnie

się sprzedają, a możliwość wykorzystania niewolnika jest mniejsza. W boksie naodwrot cenę są kolosalne. Jack Delaney, były mistrz świata, odstąpiony był przez swego menagera słynnemu Joe Jacobsonowi za 50 tys. dolarów. Jacobs zarobił na bokserze miliony. A trzeba wiedzieć, że na „dokładkę” do Delanaya dostał jeszcze Sammy Vogala, który z czasem też przyciągał publiczność.

Niewolnika sportowego kępuje się zwykle kontraktem, aby nie uciekł. Kary i zobowiązania za zerwanie umowy są zwykle tak wysokie, że nigdy prawie ofiara menagera nie ośmieli się uciec. Znany powszechnie był zatarg Jacka Dempseya z Kearnssem, który tak eksploatował swego pupila, iż ten zerwał kontrakt. Sprawa toczyła się parę lat. Dempsey stracił prawie cały swój kilkamilionowy majątek

i zdaje się jest dziś jedynym w Ameryce sportowcem zawodowym obywatelom się bez przedsiębiorcy.

Ale bo też Dempsey zbyt wiele odniósł triumfów i zbyt jest doświadczony, aby potrzebował „opiekuna”, który ciągnął z niego zyski. Niemniej jednak wielu niewolników sportowych ma się dobrze, a wspomniany przez nas Babe Ruth zaliczany jest do słynnej amerykańskiej szóstki sportowców milionerów.

Handel niewolnikami sportowymi istnieje również i w Europie. W Anglii płać nawet dość wysokie sumy za footballistów. Również i bokserzy są cenieni. To jednak co działo się ostatnio w Wiedniu w związku z afera Nemesza sprzedającego graczy Hakoahu do Ameryki, dowiodło, że sport europejski nieprędko dotknieją zostanie zaraza amerykańska niewolnictwa sportowego.

Turyści -- Warta

Dzisiejsze spotkanie drużyn ligowych na boisku WKS-u o godz. 16-ej odbywać się będą w niezwykle napięciu nerwowym. Najbardziej bowiem rutynowany piłkarz poczuje treść, gdy idzie o tak wysoką stawkę w grze. Z jednej strony kandydat na mistrza Polski, z drugiej — kandydat do klasy A. Obecna forma drużyny nie mówi o żadnej z nich nie zdecydowanego, gdyż Warta fatalnie zblamowała się w meczu z Garbarnią będąc zresztą jedną z najlepszych drużyn w Polsce. Turyści znów w całym szeregu swych porażek wykazali, że grać umieją. Brak im tylko owego „morale”, które przynosi w rezultacie zwycięstwo. Nigdy chyba nie potrzebowali Turyści od losu szczęścia, jak dzisiaj. Jeśli nie straca głowy mogą stawić Warcie skuteczny opór. Skład obu drużyn są zbyt znane wszystkim sportowcom, by im je przypominać. W każdym razie Turyści będą mieli swe podpory w braciach Michalskich, Kubiku, Karasiaku, Wieliszku, Kahanie i Frankusie.

W drużynie Warty, która jest bardziej wyrównana, asami są: Fontowicz, Wojciechowski, Przykucki, Kuroła, Staliński i Scherfke II.

Bieg walczy z Prosną

o wejście do klasy A

Wydział Gier i Dyscypliny zarządził rozgrywkę finałową o wejście do klasy A. Sympatyczny zespół łódzki „Bieg”, który już po raz drugi wchodzi do finałowych gier o mistrzostwo klasy B zmierzy się w przyszłą niedzielę z Kaliską „Prosną”. Należy się spodziewać, że „Bieg”, który w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B nie przegrał ani jednego spotkania z „Prosną” zwycięsko wyjdzie, przemawia zresztą za tem olbrzymia rutyna meczowa, którą zdobył „Bieg” w zeszło i tego rocznych spotkaniach. Rozegrał dwadzieścia spotkań o mistrzostwo i nie przegrał ani jednego — to sztuka, która żadna z drużyn nawięzłych, dotychczas nie dokazała. Sympatyczny zawodniczy „Biegu” muszą zdobyć się jeszcze na jeden wysiłek i dobieść Łodzi sportowej, że na promocje do klasy A w zupełności sobie zasłużyli. My ze swej strony życzymy im powodzenia.

Przed wizytą hazenistek czeskich

Jak już donosiliśmy w dniu 5 października reprezentacja łódzkich hazenistek rozegra mecz towarzyski z reprezentacją Brna (Czechy) w Warszawie. Następnego dnia Czeszki zmierzą się z hazenistkami stolicy.

Zawody budzą w Warszawie wielkie zainteresowanie, zwłaszcza wśród naszych pań. Czeszki dla których hazena jest gra narodowa uprawiana od dzieciństwa, przybywają do Polski po raz pierwszy. Po raz

pierwszy też zmierza się polki na terenie międzynarodowym w grach sportowych. Poziom gry czeszek stoi bardzo wysoko. Szybkość, krótkie i natychmiastowe podania, a przede wszystkim celność strzałów na bramkę oto zalety naszych gości. Ciężka będą miały przeprować nasze zespoły ażeby wyjść z tego pierwszego spotkania honorowo.

Reprezentacja Warszawy zostanie ustalona w śróde. Jak się dowiadujemy przy W.O.Z.

G. Sp. została stworzona specjalna komisja w składzie: m. in. Miedzińska, Lisowska, Szmidówna, p. Chrapowiecki i Orłowicz, która czuwa nad dobrem i ustaleniem reprezentacji stolicy.

W Łodzi Związek okręgowy Gier Sportowych powierzył wybór reprezentacji por. Woskiewiczowi. Również w śróde po meczu treningowym zostanie ustalony ostateczny skład reprezentacji łódzkich hazenistek.

Reorganizacja Biegu Dookoła Francji

Wydawca francuskiej gazety sportowej „L'auto”, organizator dorocznych biegów kolarskich „Dookoła Francji”, postanowił zreformować dotychczasowy regulamin „Tour de France” dość radykalnie. A więc już w przyszłym roku zawodnicy będą podzieleni na drużyny nie według przynależności do firm rowerowych, a według narodowości. W najbliższym „Tour de France” startować będzie 5 drużyn narodowych: francuska, włoska, hiszpańska i niemiecka, każda z nich liczyć ma 8-miu rowerzystów. Ciekawa inowacja „Biegu” jest również i to, że każda z drużyn ma prawo startowania na rowerach zbudowanych w jej kraju.

Dopuszczona również będzie do „Tour de France” kategoria zawodników „dzikich” t. j. nie wchodzących w skład żadnej drużyny. Liczbę ich ograniczono do 60, w tem sorocznie musi się znaleźć 20 nowicjusów i 40 uczestników z poprzednich biegów dookoła Francji.

Przebież Tour de France zmniejszona zostanie do 4.790 klm. (poprzednio było przeszło 5.000 klm.) i podzielona zostanie na 21 etap.

Wreszcie jeszcze jedna inowacja, bodaj że najważniejsza: za kolarzami jechać będą automobile z zapasowymi rowerami. W wypadku uszkodzenia swej maszyny zawodnik natychmiast otrzyma drugą. Wy-

kluczy jakie wydarzenia, jak np. wycofanie się z „Tour de France” w roku bieżącym Fontana, który zdecydowanie prowadził bieg i z pewnością odniósłby zwycięstwo, gdyby nie potrzaskanie roweru i co za tem idzie, utrata prawa kontynuowania biegu.

W przyszłym roku „Tour de France” ma się rozpocząć 1-go lipca.

Dość różne warunki regulaminowe biegu od dotychczasowych mogą przynieść w najbliższym „Tour” zgoła nieoczekiwane rezultaty. Szczególnie prawo zamiany uszkodzonych maszyn stwarza dla zawodników młodych, którzy łatwo się zniechęcali nieograniczone możliwości.

Lekkoatletyczne mistrzostwo AZS-ów

Dziś odbywają się na boisku AZS-u w parku Paderewskiego w Warszawie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo centrali AZS-ów. W zawodach biora udział akademicy wyższych uczelni z Gdańska Wilna, Krakowa, Lwowa, Poznania, Lublina i Warszawy. Program mistrzostw obejmuje następujące konkurencje: biegi 100, 400, 1000, 3000, 110 i 400 przez płotki, rozstawnie 4 na 100 i 4 na 400, skoki wwyż, wdal, ołyżce rzuty dyskiem, oszczepem i kula.

Początek zawodów o godz. 10.30.

Czytajcie!!!

„GŁOS POLSKI”

MARATON o MISTRZOSTWO POLSKI

W dniu dzisiejszym z boiska Makkabi w Krakowie wybiegna maratończycy, aby na olbrzymiej trasie 42 klm. walczyć o mistrzostwo Polski. Dla zawodników AZS-u — Warszawa i Polonii będzie to jednocześnie walka o posiadanie na własność klasycznej nagrody „Lucznika”. Od pięciu lat dwa te kluby wytrwale wydzierają sobie nagrodę. Rok bieżący jest finałem pięcioletniego klubu lekkoatletycznego. Polonia, któ-

ra w punktacji „Lucznika” ma 2 punkty przewagi nad AZS-m, zgłosiła do dzisiejszego maratonu Buczyńskiego, zeszloroczny zwycięzca, Bubińskiego Filca, Idriona i Kaczmarczyka. AZS reprezentują: Milec, Twardo, Wanat, Kawa, i Chrostowski. Poza nimi biegna Loch (Mała Dabrówka), Szlaga (Legia — Kraków) Nowakowski i Książniakowski (Warta — Poznań) oraz Sitko (Różdzień — Szopienice).

Łódź jest w dzisiejszym maratonie reprezentowaną przez 3 zawodników „Strzelca” a mianowicie Sodułę, Brzezińskiego i Walerysiaka.

Największe szanse powodzenia w tym niezwykle ciężkim biegu mają Buczyński Kaczmarczyk i Nowakowski, jednak liczyć się należy z niespodziankami, gdyż udział bierze wielu prawie nieznanych zawodników.

❖ SŁOŃCE ❖

— Napiórkowskiego 28 —

Dziś i dni następnych KAWALEROWIE NOCY

Dramat miłości niewinnie skazanego i córki policjanta.

W rolach głównych:

**Wiktor Mc. Laglen,
Lois Moran
i Nick Stuart.**

???. Następny program ???

Początek w dni powsz. od godz. 5, 7 i 9, w soboty, niedz. i święta o 3

Orkiestra pod kierunkiem
Romualda Ulatowskiego

19-ta Polska Państw. Loterja Klasowa 19-ty dzień ciagnienia

Zł. 50.000 na nr. 183148
Zł. 10.000 na n-ry: 46185 66064 74948 95975 169399.
Zł. 5.000 na n-ry: 18651 76280 161776 176551
Zł. 3.000 na n-ry: 83386 125246 136729 152432 154731 157331
Zł. 2.000 na n-ry: 1718 78571 101481 122304 160669 172355.
Zł. 1.000 na n-ry: 6298 19602 23677 30706 50653 57500 60720 105428 114038 114524 116002 121555 122149 138439 141696 151559 163265 179735
Zł. 600 na n-ry: 341 16158 16634 19160 30204 47081 51536 54040 56519 58101 60065 64010 88272 88377 91447 93323 101988 110649 113200 126550 128977 141527 145082 149031 160293 162513 182037
Zł. 500 na n-ry: 2191 5529 6660 7401 8166 8292 8294 9023 9684 11343 11637 14838 14867 15086 17364 17836 21097 23403 23486 23604 24783 26014 27307 27601 30993 30610 36001 36828 37111 38391 39339 44977 45635 46741 47605 48399 50139 50308 51160 51400 51512 52579 54294 54755 55964 57865 58701 58958 59055 59069 60747 61541 62736 63125 63998 64310 67946 68067 68856 69635 69734 72076 72157 72766 74895 76938 77501 79806 80521 81377 83549 84488 85046 86540 82627 89756 92726 94840 97942 98901 99259 100051 100133 100837 101276 103700 104666 106243 106640 170975 108362 108481 108747 108850 108952 110087 110470 112104 112916 113548 115839 118387 119158 122169 122362 122412 122781 123983 124452 124605 125792 126786 126817 127472 127902 128475 128675 129247 130065 131391 133078 133094 133674 134290 134839 135798 136724 138717 139795 140614 142250 142665 143072 143806 145556 145980 147788 150276 150393 152412 153217 154648 154768 156489 156540 156975 158017 159100 160794 161483 163177 163472 166517 167023 168819 169015 172165 173992 175053 175679 175710 177516 177876 177898 180607 182063 182274 182906 183394 184626.

STAWKI:

20	65	120	32	72	94	227	357	352	71	97	439	630	54	57	250	379	91	466	572	605	828	640	29	189	421	221	446	504	47	811	40	41	75	652	24	33	51	34	94	535	86	654	75	91	787	861	95	660	51	157	68	297	611	43	99	909	67208	34	46	75	348	50	91	466	600	38	90	701	73	77	89	90	844	959	68072	373	457	502	32	607	8	69279	362	85	444	637	830	60	85	957	94	70064	149	258	331	432	68	513	771	71114	17	18	70	270	301	36	50	660	782	72081	365	93	402	73	611	49	823	987	73056	75	79	329	540	683	713	63	91	835	59	917	90	245	50	52	68	76	332	61	42	23	32	76	576	609	754	79	847	75005	147	54	56	203	589	711	70	99	837	944	50	76167	213	76	313	67	77	82	611	64	78	726	29	83	935	46	94	77040	127	64	501	20	61	699	975	78118	210	25	363	522	51	744	71	867	905	79130	232	54	589	644	727	806	10	948	67	80	80150	248	62	333	46	84	426	46	58	521	641	58	97	736	73	903	81007	22	52	162	218	377	410	92	98	598	776	834	901	12	63	82079	140	77	95	324	89	529	44	62	557	718	35	820	35	955	83069	97	158	270	83	429	60	85	546	49	618	33	65	117	43	60	913	84132	74	488	588	959	74	85014	46	69	90	129	52	216	55	66	402	19	566	632	94	761	86105	289	306	490	97	525	88	805	963	87061	65	165	213	29	47	84	317	64	611	48	812	905	88003	177	255	72	377	540	67	69	618	24	27	83	887	964	89019	52	53	135	96	297	819	21	609	741	56	993	90013	107	29	219	315	45	453	59	90	562	662	716	19	840	74	949	65	80	94	91189	343	60	417	47	556	622	708	939	92001	47	185	323	62	407	83	546	53	662	94	726	86	800	17	22	24	44	68	916	93081	114	27	47	272	77	323	69	89	420	51	699	746	860	63	83	957	94141	90	225	34	341	77	438	524	46	629	702	829	40	41	46	95041	42	82	87	222	325	52	488	507	693	704	913	67	97	96164	170	225	66	486	542	722	42	49	86	882	903	97488	51	694	807	916	42	63	98025	50	57	121	61	64	237	359	460	67	516	663	798	819	96	901	46	57	99002	63	75	105	259	344	62	504	661	706	21	42	823	39	58	949	100106	36	237	342	572	76	628	37	93	958	101048	328	494	505	15	608	47	102028	312	26	61	78	483	84	513	16	41	76	640	754	97	824	908	103017	27	36	37	99	172	97	213	59	80	363	556	58	705	49	805	14	27	53	914	74	104030	75	292	437	97	621	41	711	47	57	68	835	37	62	925	38	105093	170	428	41	43	98	610	55	839	948	106000	144	45	71	230	50	54	331	73	454	652	94	721	848	66	87	913	22	107068	196	298	336	890	911	31	108005	142	67	86	340	85	429	58	83	571	97	608	965	81	109005	163	312	47	593	725	856	110045	108	21	28	286	309	41	93	409	966	111388	321	63	87	490	632	736	928	112043	200	23	505	609	99	795	852	54	937	58	113065	68	76	80	209	10	13	20	55	77	345	471	40	47	760	878	906	31	46	72	114000	9	149	95	220	42	513	994	96	115075	120	28	266	382	418	22	549	84	616	725	821	72	930	41	116102	26	235	303	53	516	26	763	70	890	117089	79	129	70	72	73	98	237	62	84	333	95	456	633	704	59	83	833	915	42	118067	194	246	56	749	86	891	908	17	51	119021	46	159	67	82	212	15	16	307	39	408	632	87	750	822	29	54	64	76	911	27	120225	351	81	84	424	54	62	524	30	45	609	28	53	737	73	988	121101	19	31	76	87	268	365	415	17	39	62	680	93	705	22	58	812	46	122010	147	62	252	91	382	495	551	68	694	710	16	74	811	31	80	88	907	123027	112	25	27	54	55	82	204	46	91	588	612	15	72	705	36	809	30	72	124019	26	149	221	36	64	330	33	424	583	84	661	708	42	64	65	68	919	79	125017	19	135	83	212	79	81	92	429	55	576	625	302	33	477	542	836
----	----	-----	----	----	----	-----	-----	-----	----	----	-----	-----	----	----	-----	-----	----	-----	-----	-----	-----	-----	----	-----	-----	-----	-----	-----	----	-----	----	----	----	-----	----	----	----	----	----	-----	----	-----	----	----	-----	-----	----	-----	----	-----	----	-----	-----	----	----	-----	-------	----	----	----	-----	----	----	-----	-----	----	----	-----	----	----	----	----	-----	-----	-------	-----	-----	-----	----	-----	---	-------	-----	----	-----	-----	-----	----	----	-----	----	-------	-----	-----	-----	-----	----	-----	-----	-------	----	----	----	-----	-----	----	----	-----	-----	-------	-----	----	-----	----	-----	----	-----	-----	-------	----	----	-----	-----	-----	-----	----	----	-----	----	-----	----	-----	----	----	----	----	-----	----	----	----	----	----	-----	-----	-----	----	-----	-------	-----	----	----	-----	-----	-----	----	----	-----	-----	----	-------	-----	----	-----	----	----	----	-----	----	----	-----	----	----	-----	----	----	-------	-----	----	-----	----	----	-----	-----	-------	-----	----	-----	-----	----	-----	----	-----	-----	-------	-----	----	-----	-----	-----	-----	----	-----	----	----	-------	-----	----	-----	----	----	-----	----	----	-----	-----	----	----	-----	----	-----	-------	----	----	-----	-----	-----	-----	----	----	-----	-----	-----	-----	----	----	-------	-----	----	----	-----	----	-----	----	----	-----	-----	----	-----	----	-----	-------	----	-----	-----	----	-----	----	----	-----	----	-----	----	----	-----	----	----	-----	-------	----	-----	-----	-----	----	-------	----	----	----	-----	----	-----	----	----	-----	----	-----	-----	----	-----	-------	-----	-----	-----	----	-----	----	-----	-----	-------	----	-----	-----	----	----	----	-----	----	-----	----	-----	-----	-------	-----	-----	----	-----	-----	----	----	-----	----	----	----	-----	-----	-------	----	----	-----	----	-----	-----	----	-----	-----	----	-----	-------	-----	----	-----	-----	----	-----	----	----	-----	-----	-----	----	-----	----	-----	----	----	----	-------	-----	----	-----	----	-----	-----	-----	-----	-------	----	-----	-----	----	-----	----	-----	----	-----	----	-----	----	-----	----	----	----	----	----	-----	-------	-----	----	----	-----	----	-----	----	----	-----	----	-----	-----	-----	----	----	-----	-------	----	-----	----	-----	----	-----	-----	----	-----	-----	-----	----	----	----	-------	----	----	----	-----	-----	----	-----	-----	-----	-----	-----	----	----	-------	-----	-----	----	-----	-----	-----	----	----	----	-----	-----	-------	----	-----	-----	-----	----	----	-------	----	----	-----	----	----	-----	-----	-----	----	-----	-----	-----	-----	----	-----	----	----	-------	----	----	-----	-----	-----	----	-----	-----	-----	----	----	-----	----	----	-----	--------	----	-----	-----	-----	----	-----	----	----	-----	--------	-----	-----	-----	----	-----	----	--------	-----	----	----	----	-----	----	-----	----	----	----	-----	-----	----	-----	-----	--------	----	----	----	----	-----	----	-----	----	----	-----	-----	----	-----	----	-----	----	----	----	-----	----	--------	----	-----	-----	----	-----	----	-----	----	----	----	-----	----	----	-----	----	--------	-----	-----	----	----	----	-----	----	-----	-----	--------	-----	----	----	-----	----	----	-----	----	-----	-----	----	-----	-----	----	----	-----	----	--------	-----	-----	-----	-----	-----	----	--------	-----	----	----	-----	----	-----	----	----	-----	----	-----	-----	----	--------	-----	-----	----	-----	-----	-----	--------	-----	----	----	-----	-----	----	----	-----	-----	--------	-----	----	----	-----	-----	-----	-----	--------	-----	----	-----	-----	----	-----	-----	----	-----	----	--------	----	----	----	-----	----	----	----	----	----	-----	-----	----	----	-----	-----	-----	----	----	----	--------	---	-----	----	-----	----	-----	-----	----	--------	-----	----	-----	-----	-----	----	-----	----	-----	-----	-----	----	-----	----	--------	----	-----	-----	----	-----	----	-----	----	-----	--------	----	-----	----	----	----	----	-----	----	----	-----	----	-----	-----	-----	----	----	-----	-----	----	--------	-----	-----	----	-----	----	-----	-----	----	----	--------	----	-----	----	----	-----	----	----	-----	----	-----	-----	----	-----	-----	----	----	----	----	-----	----	--------	-----	----	----	-----	----	----	-----	----	----	-----	----	----	-----	----	-----	--------	----	----	----	----	-----	-----	-----	----	----	----	-----	----	-----	----	----	-----	----	--------	-----	----	-----	----	-----	-----	-----	----	-----	-----	----	----	-----	----	----	----	-----	--------	-----	----	----	----	----	----	-----	----	----	-----	-----	----	----	-----	----	-----	----	----	--------	----	-----	-----	----	----	-----	----	-----	-----	----	-----	-----	----	----	----	----	-----	----	--------	----	-----	----	-----	----	----	----	-----	----	-----	-----	-----	----	-----	-----	-----

SALA FILHARMONJI.
ŚRODA, dnia 2 października
o g. 8.30 wieczorem
Tylko jeden koncert
SŁYNNY ROSYJSKI ARTYSTYCZNY ZESPÓŁ
BAŁAJKOWY
Ze śpiewami solowymi i chóralnymi.
Na program koncertu złożą się:
Rosyjskie pieśni ludowe, romanse cygańskie, pieśni kaukaskie, pieśni syberyjskiej tajgi, pieśni burlaków i pieśni dalekiego wschodu.
Zespół wystąpi w malowniczych rosyjskich strojach ludowych.
Bilety od 1 zł. do 7 zł. wcześniej nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 rano do 2-iej po poł. oraz od g. 4-iej do 7-iej wiecz.

W poniedziałek, dnia 30 września r. b. o godz. 8.30 wiecz.
3-ci Koncert Mistrzowski ADASARI
Śpiewaczka koloraturowa światowej sławy, Primadonna Wielkiej Opery w Paryżu. Primadonna teatru „La Scala” w Medjolanie oraz Opery „Metropolitan House” w Nowym Yorku.
Przy fortepianie dyr. Teodor Ryder
PROGRAM: SZYMANOWSKI: Tyś mi umarła, KASSERN: Kolysanka, SJOERGEN: Ich möchte schweben, GRIEG: Sen, FR. LISZT: Es muss ein Wunderbares sein, H. WOLF: Er ist's, R. STRAUSS: Caecilie, MAYERBEER: Arja z op. „Dinorah”, CZAJKOWSKI: Kolysanka, RIMSKIJ-KORSAKOW: Słowik i róża, GLIERE: Rusalka, PUCCINI: Arja z op. „Gianni Schicchi”, THOMAS: Polonez z op. „Mignon”, J. STRAUSS: Voci di primavera.
Bilety na powyższe koncerty nabywać można codziennie w kasie Filharmonji od godz. 10.30 rano do 2-iej po południu oraz od godz. 4-iej do 7-iej wiecz.

Sala koncertów: ALFRED STRAUCH
Tel. 13-84.
Sala Filharmonji
Niedziela, dnia 29 września
o g. 4-iej po poł.
4-ty KONCERT MISTRZOWSKI KWINTET INSTRUMENTALNY
HOLENDERSKI
(Het Hollandsch Instrumentaal Kwintet)
FLET: WIM van HOEK
HARFA: R. SPIER
SKRZYPCE: F. ZEPPARONI
ALTÓWKA: HUIB van de BURG
WIOLONCZELA: Co van de BEEK
Program: RAMEAU: J. P.: Pieces de Concert, trio na flet, wiolonczelę i harzę, MOZART W. A.: Kwartet d-dur na skrzypce, altówkę, wiolonczelę i flet. ROPARTZ: J. G. Prelude, Marine et Chansons Kwintet, JONGEN Joseph: Quintett.
Bilety nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 rano do g. 2 po poł. oraz od godz. 4 do 7 wiecz.

Obwieszczenie.
Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości Zeliga i Chila Majera Lipszyców podaje do wiadomości, że decyzją Pana Sędziego Komisarza został na dzień 30 września 1929 godzinę 12 wyznaczony termin zgromadzenia wierzycieli tej upadłości celem zadecydowania bądź o zawarciu układu bądź też związku wierzycieli. Zgromadzenie odbędzie się w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi (Żeromskiego 115).
Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości
(—) ALFRED ZAUBERMAN, a. adw.

Oryg. paryskie
paski-gorsety
uszczuplające lecznicze
Andrzeja № 7, m. 8, front.

ALISZE
do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
i WYDAWNICZE WYKONYWA
BORKENHAGEN 100
ŁÓDŹ Piotrkowska

Hallo! Kodzianie!
Na sezon zimowy nadziesiąt wielki wybór towarów Bielskich, Tomaszowskich oraz innych. Spieszcie do pierwszorzędnej zakładu krawieckiego **GETTERA, Piotrkowska № 229.**
UWAGA: wielki wybór gotowych palt.

POMORSKIE
Zakłady Ceramiczne
Tow. Akc. w Grudziądzu
POLECA:
KARPIÓWKE
FALCÓWKE
HOLENDERKE
RZYMSKA
WIEŻOWA
DRENY
CEGLY
LICÓWKE
KOMINÓWKE
DETA
WIEKOWA TRWAŁOŚĆ WYROBÓW.
PIĘK. Y W SNIOWY KOLOR.
CENY ZREDUKOWANE.



HALLO!
Ważne dla rodziców!

Na nadchodzący Sezon Zimowy magazyn mój zaopatrzony jest w wielki wybór ubiorów dziecięcych dla chłopców i dziewcząt oraz w mundurki szkolne dla chłopców.

Z poważaniem
B. JAKUBOWICZ
Łódź, Pomorska 5.
UWAGA: Przyjmuję się obstalunki z własnych i powierzonych materiałów

CENY PRZYSTĘPNE!

— (Firma egzystuje od 1890 roku) —



STENOGRAFIJ

polskiej i niemieckiej wyucza systemem uproszczonym

Henryk Berman

obecnie: ul. Piotrkowska 166
m. 3. Tel. 73-13.

Informacje i zapisy pocz. od 6—9 w.

Dr. med-

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i alergiczne
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

ul. 5-go Sierpnia 22

tel. 64-21, fr. 1 piętro,

przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w.

Ogłoszenia Drobne

Kupno i sprzedaż

POKÓJ

do wynajęcia. Wiad. Senatorska 14
II p. m. 12. 1032-29

SKLEP

masarski z warsztatem sprzedam z powodu wyjazdu. Wiadomość w adm. 1030

DO SPRZEDANIA

2 łóżka z materacami i pościelą, bieleżniarka i tremo. Przejazd 69. m. 10 do 5-ej p. p. 1037

SPRZEDAM

bryczkę i furgon, Golebia 4 (przy Emilji) Graczykowski Miecz. 1038

ELEGANCKIE

stary, kapa, ręczne filet okazynie do sprzedania. Kon Nowomiejska 4 prawa oficyna ostatnie wejście. 1039

Lokale i mieszkania

POKÓJ

słoneczny duży 2 okna, zaraz do wynajęcia. Zgierska 38 prawa oficyna 3-ie wejście 2-ie piętro m. 26. 1038

MIESZKANIE

do odstąpienia w starym domu. Pojedyncze, pokój z kuchnią i 2, 3, 4, 5, 6, z kuchnią i więcej. Wiadomość Andrzeja 13 m. 14. 1041

DO Odstąpienia

4 pokojowy lokal handlowy na parterze (ewentualnie na mieszkanie) na odcinku ul. Piotrkowska między Nawrot a Ewangelicka. Wiadomość Piotrkowska 130. Dozorca wskaże. 1042

PRZYJMĘ

uczni na mieszkanie, ul. Główna 46 m. 29, lewa of. 1022x2

Nauka i wychowanie

PRAKTYCZNE

i pod gwarancją wykluczając absolutnie wszelkie ryzyko wyucza w ciągu miesiąca na samodzielnego buchaltera, rzeczozn. z wyższym wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł.—Nauka indywidualna lub w stosownych grupach i o dowolnej porze. — Niesamodzielnym indywidualne instrukcje w sprawach zaprowadzenia, prowadzenia, zamknięcia i kontroli ksiąg; reorganizacji i regulowania nieprawidłowych; — sporządzenia bilansów i t. p. Bliższych informacji 7—9 wieczór. Piotrkowska 183, I p. 1033—29

NAUKA

pisania na maszynach różnych systemów. Dla pracujących kursy wieczorne. Biuro „Irenit” Piotrkowska 44. m. 8 1034x2

HEBRAJSKIEGO

udziela oraz przygotowuje do konfirmacji dyplomowany nauczyciel szkół państwowych. Tenenbaum, Piotrkowska 128. 1035.

Giełda pracy

SZUKAM

zajęcia kasjerki lub przystąpię do spółki skromnego interesu. Oflerty sub: „M. L. 3.000” do adm. nin. pisma 1044x3

Doniesienia rozmaite

POSZUKUJĘ

pożyczki 1500 zł. pod 1 numer hipoteki. Procent do umowy. Adres wskaże Administrat. pisma- 1036x2

Zagub. dokumenty

ZGinęła

legitymacja P. U. P. P. na nazwisko Heleny Mroczkowskiej. 1045

Dr. PRASZKIER
powrócił.

Bydgoska Fabryka Maszyn
H. LOENERT, Sp. Akc.
Bydgoszcz
poszukuje dzielnego
Majstra odlewniczego

Dr. L. Szyfman
POWROCIŁ.
Zielona № 3.

Tekla Abkinówna
WZNOWIŁA LEKCJE
GRY FORTEPIANOWEJ
Konstantynowska 68, front II p.
przyjm. od 1-3-ej po poł.

BEZPŁATNIE

**WIELKA POWSZECHNA
ENCYKLOPEDIA
WYDAWNICTWA
GUTENBERGA**

W ośmiu krajach europejskich pracuje Wydawnictwo Gutenberg nad rozpowszechnianiem dzieł wszechświatowej literatury, i praca nasza wydała wspaniałe wyniki. Miliony ludzi znajdują się dzięki nam w posiadaniu wartościowych bibliotek domowych, będących radością każdego kulturalnego człowieka.

Obecnie wydajemy największe nasze dzieło

**WIELKA POWSZECHNA
ENCYKLOPEDIJĘ
WYDAWNICTWA GUTENBERGA**

Pierwszy i drugi tom już się pojawił, trzeci znajduje się w druku.

Do dzisiaj posiadanie tak wspaniałego dzieła było udziałem bogaczy, ale dzisiaj każdy może stać się właścicielem

WIELKIEJ ENCYKLOPEDIJ

gdyż my dajemy każdemu czytelnikowi tego pisma całkowite wydanie bezpłatnie, o ile natychmiast nadesłanie niżej załączony kupon pod adresem naszej centrali w Krakowie, a światowa marka naszej firmy gwarantuje czytelnikowi, że dotrzemy naszych przyrzeczeń.

**ENCYKLOPEDIA
WYDAWNICTWA GUTENBERGA**

ukazuje się w dużym formacie, w 150 zeszytach, w których blisko 4.000.000 słów i 10.000 różnych ilustracji zioła się na potężne dzieło, informujące **wszystkich o wszystkim**. W każdej rodzinie powinna się znajdować nasza Encyklopedia, z której każdy może czerpać niesłychane bogactwa. Tylko opakowanie i koszty reklamy wymagają zwrotu kosztów w wysokości 35 groszy od zeszytu. Każdy ma również okazję otrzymać Encyklopedję w oprawie po bajecznie niskiej cenie, na co otrzyma wyczerpujące wyjaśnienia w naszym prospekcie.

Prosimy nie przysyłać zgóry żadnych pieniędzy wzgl. znaczków. Zamówienia są ważne tylko dla kuponów, otrzymanych w ciągu 10 dni.

**WYDAWNICTWO GUTENBERGA
KRAKÓW, DUNAJSKIEGO 2.**

Niżej podpisany życzy sobie otrzymać bezpłatnie
Powszechną Encyklopedję Wydawnictwa Guttenberga

Imię i nazwisko:

Dokładny adres:

Kupon № A 183

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—.

Redakcja i administracja Piotrkowska 106. Telefon centralny 199. Redakcja nocna i drukarnia Piotrkowska 86 telef. 799. Redakcja otwarta dzień i noc bez przerwy. Administracja od 8 do 20. Redaktor przyjmuje od 17—18.

Redaktor i Wydawca: MARCELI SACHS.

Ogłoszenia. Jednoszpaltowy milimetr wysokości w tekście (strona 5 szpalt) przed tekstem 50 groszy, w tekście 40 groszy, po tekście 25 groszy, zarczynowe i zaślubinowe ryczałtem — 10 złotych. Nekrologi do 50 wierszy po 25 gr., do 100 wierszy po 35 groszy, ponad 100 wierszy po 45 groszy. Ogłoszenia zwyczajne po tekście (strona 10 szpalt) dwu i więcej szpaltowe za wiersz milimetr. 10 groszy, jednoszpaltowe — 12 groszy za milim., sród drobnych 15 gr. za milimetr jednoszpaltowy. Drobne — 15 groszy za wyraz (najmniejsze 1 zł. 50 gr.) poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz (najmniejsze 1 zł.) Zamiejskowe droższe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. Stałe ogłoszenia kin, teatrów, i lekarzy podług umowy.

W drukarni Piotrkowska 86.